

ISSN 1427-8480

Nr 35 Rok X grudzień 2007 Olsztyn

# MYŚLIWIEC

WARMIŃSKO



MAZURSKI

**ZWYCZAJE I SYGNAŁY ŁOWIECKIE  
NA POLOWANIU ZBIOROWYM** STR. 4-5

**„HUBERTUS 2007”** STR. 12-13

**BEZPIECZEŃSTWO  
NA POLOWANIU ZBIOROWYM** STR. 16-17



## ZASADY PRENUMERATY

### „MYŚLIWCA WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO” w roku 2008

Zgodnie z decyzją Zarządu Okręgowego PZŁ w Olsztynie z dnia 13.12 br „Myśliwiec Warmińsko Mazurski” będzie przekazywany czytelnikom wg następujących zasad:

1. Myśliwi zarejestrowani w ZO PZŁ w Olsztynie, członkowie macierzystych i nie macierzystych kół łowieckich ZO PZŁ Olsztyn, mieszkający na terenie działania PPUP „Poczta Polska” Sieci Pocztovej Oddział Regionalny w Olsztynie – bezpłatnie, na podstawie listy adresowej przesłanej przez koło łowieckie
2. Myśliwi, członkowie macierzystych kół łowieckich ZO PZŁ w Olsztynie, zamieszkali poza działaniem PPUP „Poczta Polska” (j.w.), odbierają „Myśliwca” w macierzystym kole łowieckim, lub po opłaceniu kosztów wysyłki pocztowej w wysokości 7 zł rocznie otrzymują go na pod wskazany adres.
3. Myśliwi niestowarzyszeni zarejestrowani w ZO PZŁ Olsztyn odbierają „Myśliwca” z biura ZO PZŁ w Olsztynie, lub po opłaceniu kosztów wysyłki otrzymują go pod wskazany adres.
4. Wszyscy pozostali zainteresowani opłacają prenumeratę w wysokości 29 złotych

Należność należy wpłacić na konto:

**WBS Jonkowo 59 8857 0002 3001 0100 0954 0001**

z podaniem tytułu wpłaty oraz ew. adresu indywidualnego prenumeratora

#### Szanowni Koledzy Sekretarze !!!

U niektórych Kolegów może wzbudzić wątpliwości konieczność ponownego przesyłania danych adresowych, zwłaszcza, że znajdują się one w systemie komputerowym „Łowiectwo w Polsce”. Niestety obróbka danych, a zwłaszcza ich aktualizacja jest bardzo pracochłonna, a jeżeli ma dotyczyć ponad 3 tys. kolegów myśliwych to jest to zadanie z pewnością przerastające możliwości czasowe biura ZO – zwłaszcza w czasie prolongaty legitymacji, procedury odwoławczej od oceny rogiac i przeprowadzania oceny prawidłowości odstrzału jeleni byków. Dlatego prosimy Kolegów sekretarzy o zrozumienie i pomoc

**Sekretarz Redakcji**

**( a jednocześnie sekretarz Koła)**

**Mariusz Jakubowski**

#### UWAGA

Koła nadsyłają listy prenumeratorów w formie elektronicznej w formacie edytora tekstów WORD z rozszerzeniem .doc w formie

poniższej tabeli (– ściśle według wzoru !!!). Każde nazwisko i dane adresowe w nowym wierszu.

Na adres: [m.jakubowski@pzlowl.pl](mailto:m.jakubowski@pzlowl.pl)

| Nazwisko i imię | adres                 | Kod pocztowy   |
|-----------------|-----------------------|----------------|
| Kowalski Jan    | ul. Piłsudskiego 9/18 | 10-900 Olsztyn |

**W odpowiedzi na liczne prośby czytelników o przekazywanie na łamach „Myśliwca” bieżących informacji dotyczących łowiectwa, które dotychczas otrzymywały Zarządy Kół Łowieckich, przeznaczamy tę stronę na takie właśnie informacje.**

#### Koledzy myśliwi,

Do Zarządu Głównego PZŁ napłynęły ostatnio bardzo bulwersujące środowisko myśliwych informacje o znalezieniu martwych orłów – bielików, u których w trakcie sekcji wykryto w tuszkach ołowiane śruciny.

To, że martwe ptaki znajdowane są zazwyczaj w pobliżu rybackich obrębów hodowlanych nie przesądza jednoznacznie, iż czynu tego dokonali strażnicy rybacy, którzy posiadają broń myśliwską śrutową, a nie są członkami PZŁ. Niestety polskie społeczeństwo ma tak od lat ukształtowaną opinię, że jeśli jakieś zwierzę zostało zastrzelone z broni myśliwskiej, to niewątpliwie dokonał tego myśliwy. Nie bierze się pod uwagę również tego, że np. w rękach kłusowników znajduje się jeszcze pokaźna liczba nie zarejestrowanej broni i ptaki te mogły być zabite przez kłusowników z chęci zysku – na wypchanie i sprzedaż.

Polski Związek Łowiecki prowadzi w swojej Stacji Badawczej w Czempiniu Ośrodek Rehabilitacji Ptaków Drapieżnych, do którego przywołane są niezdolne do lotu ptaki, w tym orły, z różnych stron Polski (kolizje drogowe, wypadnięcia z gniazd, kolizje z liniami energetycznymi itp.). Od blisko 20 lat, ponosząc niemałe nakłady finansowe, PZŁ prowadzi z dobrymi wynikami, uznanymi w Europie, restytucję sokoła wędrownego, polegającą na odchowywaniu ptaków w wolierach i następnie uwalnianiu ich do przyrody w odpowiednich miejscach.

Każdy przypadek podejrzenia myśliwego o strzelanie do orłów godzi w dobre imię całego naszego Zrzeszenia.

W związku z zaistniałą sytuacją zwracam się do wszystkich Kolegów Łowczych Okręgowych i za Waszym pośrednictwem do wszystkich kół łowieckich i myśliwych w Polsce o dołożenie maksimum starań w ujawnianiu tego rodzaju przestępstw i o natychmiastowe zgłaszanie ich do organów ścigania.

Jednocześnie zwracam się do rzeczników dyscyplinarnych PZŁ i sądów łowieckich, by sprawy związane z podejrzeniem myśliwego o zastrzelenie ptaka znajdującego się pod ochroną rozpatrywane były bez zwłocznie i osądzone z największą surowością przewidzianą dla tego rodzaju spraw w regulaminie postępowania sądów i rzeczników dyscyplinarnych PZŁ, niezależnie od postępowania prowadzonych przez prokuraturę i sądy powszechne.

**Łowczy Krajowy  
Przewodniczący  
Zarządu Głównego PZŁ  
/-/ dr Lech BLOCH**

\* \* \*

Ocena prawidłowości odstrzału jeleni byków odstrzelonych w sezonie 2007/2008 odbędzie się w dniach 1-9 marca. Jest to związane z koniecznością precyzyjnego wypełnienia Rocznych Planów Łowieckich w części dotyczącej wykonania polowania oraz sprawnym przeprowadzeniem procedury odwoławczej od oceny oraz nałożenia sankcji za nieprawidłowe odstrzały.

\* \* \*

W dniu 17.11. br zakończył się kurs „Jesień 2007” dla kandydatów do Polskiego Związku Łowieckiego. W zajęciach uczestniczyło 37 osób. Do egzaminu testowego przystąpiło 38 osób, zdało 30 osób. Do egzaminu ustnego przystąpiło 31 osób (1 „poprawkowicz” z poprzedniego kursu) Pozytywnie tę część egzaminu zaliczyło 25 osób. Do części „strzeleckiej” przystąpiło 30 osób (wszyscy, którzy zdali część testową). Pozytywnie zaliczyło go 25 osób. Biorąc pod uwagę wszystkie części egzaminu uprawnienia do wykonywania polowania uzyskało 21 osób – w tym jedna „Diana”, kandydatka z WKŁ „Daniel” Bartoszyce. W grudniu 2007 trwają: kurs i egzaminy dla kandydatów na selekjonerów. Zakończenie kursu jest przewidywane po zamknięciu tego numeru kwartalnika.

\* \* \*

Zachęcamy myśliwych – posiadających psy myśliwskie zarejestrowane w Związku Kynologicznym w Polsce do zgłaszania swoich psów do corocznego rankingu „Najpiękniejszego Psa Warmii i Mazur”. W rankingu tym brane pod uwagę są nie tylko osiągnięcia wystawowe ale również wyniki z konkursów pracy. Szerszych informacji udziela biuro Związku Kynologicznego w Polsce – Oddział w Olsztynie tel. (89) 535 14 41.

\* \* \*

W związku z czynnościami administracyjnymi, związanymi z końcem 2007 i początkiem 2008 roku przypominamy sekretarzom kół łowieckich o konieczności bieżącego informowania o wszelkich zmianach personalnych w kołach łowieckich.



## Stowo od Redakcji!

*Zbliżające się Święta Bożego Narodzenia, to najbardziej rodzinne ze wszystkich świąt.*

*To okres pełen tradycji, podniosłości, ciepła i wzruszeń. Do świąt przygotowujemy się starannie i długo.*

*Rozpoczyna je wigilia, wieczór w którym nie ma rzeczy niemożliwych.*

*Jak głosi tradycja, nawet zwierzęta mówią ludzkim głosem. A wszystko to za sprawą opłatka wigilijnego, który kruszy serca, pozwala przebaczać i sprawia ulgę strapiionym. Wraz z nadzieją, którą niosą Święta Bożego Narodzenia oraz Nowy Rok wyzwalają się nagromadzone w nas pokłady miłości, pragnienia dobra, pojawia się w nas nowa energia i chęć do działania. Jest kolejna szansa, abyśmy się zjednoczyli wokół tych wartości, które przynoszą nam nowe czasy w naszej Ojczyźnie.*

„Pokaż no Panie Jezu, żeś Pan nad Panami,  
Żeś darmo się nie rodził, żeś tu nie przybłąda.  
Czy chcemy, czy nie chcemy, zrób porządek z nami -  
kolęda, kolęda...”

[Leopold Staff]

*Drogie Koleżanki i Drodzy Koledzy Myśliwi! To taka refleksja, zaduma wokół naszych spraw związkowych i tych, które dzieją się w naszej Ojczyźnie i które nie są nam obce.*

*W imieniu Redakcji „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego”, życzę wszystkim myśliwym i sympatykom zdrowych, pogodnych, radosnych, rodzinnych, pełnych wzruszeń Świąt Bożego Narodzenia, a tradycyjny i niepowtarzalny polski opłatek wigilijny – „symbol braterstwa, miłości i wiary...”, niech zjednoczy i umocni nas, nasze więzi w kole łowieckim, nie tylko przy wigilijnym stole, ale i we wszystkie dni 2008. Nowego Roku na trwałe.*

Darz Bór!  
Zbigniew Korejwo  
redaktor naczelny

Pogodnych, radosnych  
Świąt Bożego Narodzenia  
oraz Szczęśliwego Nowego 2008 Roku  
pełnego radości, harmonii w życiu osobistym,  
satysfakcji w pracy  
oraz wielu przeżyć, doznań  
i emocji łowieckich podczas polowań

zyczą  
Mazurska Okręgowa Rada Łowiecka  
i Zarząd Okręgowy PZŁ w Olsztynie

## MYŚLIWIEC

WARMIŃSKO MAZURSKI



Kwartalnik  
Mazurskiej Okręgowej  
Rady Łowieckiej  
i Zarządu Okręgowego PZŁ  
w Olsztynie  
ul. 11 Listopada 4  
10-104 Olsztyn  
tel. 89 535 15 56  
fax 89 527 97 52

Pismo dotowane przez  
Wojewódzki Fundusz Ochrony  
Środowiska i Gospodarki  
Wodnej w Olsztynie



### REDAKCJA:

Redaktor naczelny  
Zbigniew Korejwo

Sekretarz redakcji  
Mariusz Jakubowski

### RADA PROGRAMOWA:

Henryk Gajdamowicz  
Jarosław Groszyk  
Wacław Kuzia  
Marek Michniewicz  
Tadeusz Ratyński  
Piotr Sikorski  
Dariusz Zalewski

### PRZYGOTOWANIE:

INTER PRIM Sp. z o.o.  
ul. Św. Wojciecha 2/23  
10-038 Olsztyn

### FOTOGRAFIA NA OKŁADCE: Bartłomiej Dmuchański

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów, poprawek i uzupełnień w przypadku wykorzystania w druku nadesłanego materiału

Opinie wyrażone przez Autorów na łamach „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego” nie zawsze są zgodne z poglądami redakcji

Materiały do „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego” prosimy nadsyłać na adres Wydawcy

Nakład 6000 egz.

Cena w sprzedaży 5,50 PLN (w tym VAT)



# Zwyczaje i sygnały łowieckie na polowaniu zbiorowym

W dawnych czasach polowanie zbiorowe było sposobem na zapełnienie królewskiej czy książęcej spiżarni. Wraz z upływem lat coraz większe znaczenie zaczęła mieć „otoczka” łowów, ich atmosfera, możliwość spotkania i wspólnego przebywania w polu czy kniei. Polowanie zbiorowe jest czasem, kiedy szczególną troską czy wręcz pietyzmem powinniśmy otaczać poszanowanie tradycji i zwyczajów łowieckich oraz etyki myśliwskiej. Pewnemu „uporządkowaniu” wiedzy na ten temat ma służyć niniejszy artykuł (informujemy w nim m.in., których sygnałów słuchamy z odkrytymi głowami). W najbliższych dniach spotkamy się na wigilijnych i noworocznych polowaniach. Pięknym zwyczajem polowań wigilijnych jest dzielenie się opłatkiem. Dotyczy to wszystkich uczestniczących w polowaniu a także zwierzyny. Pozostawiony w miejscach dokarmiania czy paśnikach kawałek opłatka będzie pięknym gestem w tym szczególnym dniu.



## Zbiórka i odprawa

Sygnałem do rozpoczęcia polowania jest sygnał „**Zbiórka myśliwych**” (oczywiście kapelusze na głowach). Po ustawieniu się myśliwych rozbrzmiewa „**Powitanie**” (kapelusze bez zmian). Jeżeli wśród myśliwych są kolega lub koleżanka pierwszy raz biorący udział w polowaniu to w pierwszej kolejności przystępujemy do ceremonii ślubowania. Ślubujący wychodzi przed szereg myśliwych, klęka na lewe kolano a broń ujmuje w lewą rękę. Za nim stoi opiekun trzymający prawą dłoń lub kordelas myśliwski na jego ramieniu. Zarówno ślubujący jak i wszyscy uczestnicy polowania zdejmują nakrycie głowy. Ślubowanie przyjmuje przewodniczący zarządu koła, łowczy lub prowadzący polowanie. Tekst ślubowania jest następujący: „*Przystępując do grona polskich myśliwych ślubuję uroczyście: przestrzegać sumiennie praw łowieckich, postępować zgodnie z zasadami etyki łowieckiej, zachowywać tradycję polskie-*

*go łowiectwa, chronić przyrodę ojczystą, dbać o dobre imię łowiectwa i godność polskiego myśliwego*”. Przyjmujący ślubowanie odpowiada: „*Na chwałę polskiego łowiectwa bądź prawym myśliwym, niech bór darzy*”. Wszyscy zgromadzeniu odpowiadają „*Darz Bór*”, a sygnalista gra sygnał „**Darz Bór**”. Dopiero po sygnale można nałożyć nakrycia głowy. Następnie prowadzący polowanie przystępuje do odprawy witając zaproszonych gości, myśliwych i pomocników oraz pole i knieje. Po przekazaniu m.in. informacji dotyczących organizacji polowania oraz zasad zachowania bezpieczeństwa następuje losowanie kart stanowiskowych. Dobrym zwyczajem jest rozpocząć je od gości a następnie od najstarszych myśliwych. Sygnał „**Apel na łowy**” kończy odprawę (kapelusze na głowach)



## Polowanie

W czasie polowania sygnały porządkowe „**Naganka naprzód**”, „**Zakaz strzału w miot**”, „**Rozładuj broń**”, „**Na posilek**” grane w miarę postępu polowania są wysłuchiwane oczywiście z nakrytą głową. Wszystkich uczestników obowiązuje pełen ceremoniał wręczenia *złomu* myśliwemu oraz *pieczęci* i *ostatniego kęsu* zwierzyny. *Złom* należy odłamać (nie odcinać) Generalnie *złom* powinien pochodzić z: świerku, jodły, dębu, buka, sosny, olszyny bądź np. wrzosu i zawsze powinna być to roślina charakterystyczna dla miejsca pozyskania zwierzyny. Myśliwy który strzelił zwierzynę stoi po stronie jej grzbietu, prowadzący polowanie lewą ręką podaje na kapeluszu lub kordelasie *złom*, a prawą składa gratulację. *Złom* wręczamy przed patroszeniem zwierzyny!

Jeżeli myśliwy na polowaniu zbiorowym zdobył pierwszą sztukę zwierzyny grubej, to po zakończonym miocie (ewentualnie przy pokocie) najstarszy obecny myśliwy wzywa szczęśliwca do przyjęcia pasowania. Pasowany klęka na lewym kolanie po grzbietowej stronie zwierzyny,



lewą ujmując broń a prawą kładzie na zwierzynie. Pasujący znaczą farbą czoła adepta i wypowiada słowa „*Pasuje Cię na rycerza św. Huberta, bądź prawym, mężnym i uczciwym myśliwym*”. W tym czasie sygnalista gra sygnał „**Pasowanie**”, a uczestnicy ceremonii zdejmują nakrycia głowy. Podobną uroczystością jest „Chrzest myśliwski”. Odbывается ona zawsze po zdobyciu pierwszej sztuki zwierzyny z każdego gatunku. Podobnie jak przy pasowaniu myśliwy kładzie, a najstarszy funkcją myśliwy znaczą Jego czoło farbą zwierzyny i wypowiada słowa „*Pasuję Cię na rycerza świętego Huberta*”.



## Pokot

Jest to tradycyjne zakończenie polowania zbiorowego. Tej ceremonii nie może zabraknąć w żadnym szanującym się kole łowieckim.

W pierwszej kolejności należy odpowiednio ułożyć zwierzynę. Zawsze leży ona na prawym boku. Kolejność poszczególnych gatunków (biorąc pod uwagę nasze łowiska oraz aktualną listę gatunków łownych) przedstawia się następująco: jelenie, danielle, dziki, sarny, lisy i inne drapieżniki futerkowe, zające, króliki a następnie pióro (bażanty, kaczki itp.). Kity lisów powinny być wyprostowane, a co dziesiąta sztuka zwierzyny drobnej powinna być wysunięta do przodu na ok. połowę długości tuszy. Ułożonego pokotu nie wolno nikomu przekraczać. Sygnałem do rozpoczęcia uroczystości jest sygnał „**Zbiórka myśliwych**” i „**Koniec polowania**” (kapelusze na głowach).

Linia myśliwych ustawia się od czoła pokotu (tam gdzie głowy zwierzyny). Naganka staje po przeciwnej stronie, przed nimi sygnaliści. Jako, że w większości przypadków pokot układaemy przy zapadającym zmierzchu dobrze jest rozpalic na rogach pokotu ogniska lub pochodnie.

Prowadzący polowanie składa następnie najstarszemu funkcją myśliwemu raport, w którym podaje wyniki polowania. Następnym elementem uroczystości jest oddanie hołdu upolowanej zwierzynie poprzez odegranie fanfary „**Jeleń, Daniel, Dzik, Sarna, Lis i Zając na rozkładzie**”. Upolowane ptactwo otrzymuje sygnał „**Pióro na rozkładzie**”. Wszystkich sygnałów pokotu wysłuchujemy z odkrytą głową. Następnie prowadzący polowanie ogłasza Króla i vice Króli polowania oraz Pudlarza oraz dokonuje dekoracji stosownymi medalami lub drobnym upominkiem. Sygnał „**Król polowania**” dla króli i vice króli jest odgrywany „normalnie” natomiast dla Pudlarza na samych ustnikach. Odprawę przy pokocie kończy sygnał „**Darz Bór**” słuchany z odkrytą głową, a sygnał „**Na posiłek**” wzywa do myśliwskiej biesiady.



*Na podstawie Zbioru zasad etyki, tradycji i zwyczajów łowieckich opracowali: Artur Walczak i Mariusz Jakubowski*



## Rogacze 2007 – podsumowanie sezonu



fol. 1

W dniach 17-25 listopada na terenie naszego Okręgu odbyła się coroczna ocena prawidłowości odstrzału saren rogaczy. 20 zespołów oceniających powołanych spośród członków Komisji Oceny Prawidłowości Odstrzału i Wyceny Trofeów Łowieckich, przy udziale przedstawicieli Lasów Państwowych, oceniło odstrzał 2040 rogaczy. Oceny odbyły się w sumie w 12 miejscach, tradycyjnie w poszczególnych rejonach oraz w siedzibie ZO PZŁ w Olsztynie. Ocena dotyczyła rogaczy pozyskanych przez myśliwych krajowych – członków PZŁ na terenie obwodów łowieckich położonych w naszym Okręgu.

Należy stwierdzić, że przewidywania większości myśliwych co do wzrostu masy tuszy oraz parostków w znacznej części Okręgu się sprawdziły. Łagodna zima 2006/2007 sprawiła, że sarny w dobrej kondycji przetrwały zimę, co miało bezpośredni wpływ m.in. na jakość parostków. Tusza rogacza w 2 roku życia o ciężarze 15-17 kg nie należała do rzadkości a dorosłe rogacze wielokrotnie osiągały ponad 20 kg. Oczywiście wiązała się z tym zwiększona trudność w znalezieniu odpowiedniego selekta, co będzie można stwierdzić analizując poniższe zestawienia. Na 2040 odstrzałów 1860 oceniono jako prawidłowe (O) – 91,2%; 159 jako nieprawidłowe (X) 7,8%; a 21 jako naganne (XX) – 1,0%. Najbardziej wstydliwe – żółte punkty za nieprawidłową, niedbałą preparację przyznano w 70 przypadkach. Mniej niż w ubiegłym roku, ale o 70 za dużo !!!

Najczęstsze pomyłki dotyczyły rogaczy w 2 roku życia, czyli przynajmniej teoretycznie najłatwiejszych do rozpoznania wieku. Nieprawidłowy odstrzał rogaczy 4 roku życia i starszych był zupełnie marginalny i wyniósł ogółem 14 sztuk czyli 0,7%. Z kolei na 166 odstrzałów nieprawidłowych i nagannych zrealizowanych w I klasie wieku,

czyli wśród rogaczy 2 i 3 letnich, 145 to odstrzały nieprawidłowe wykonane wśród najmłodszych, czyli w 2 roku życia rogaczy. W ubiegłym roku na łamach „Myśliwca” zwracałem uwagę na kryterium długości szpiców, które sprawiło wielu Kolegom poważny problem. Przekroczenie „regulaminowych” 8 cm, skutkowało zakwalifikowaniem odstrzału jako „nieprawidłowy” i przyznaniem jednego punktu czerwonego (X). W bieżącym roku również była to najczęstsza przyczyna myśliwskich pomyłek, tyle, że do szpicaków dołączyły „widłaki” i – niestety – „szóstaki”. Można się spierać czy na 120 m można ocenić długość parostków z dokładnością do 1-2 cm. Ale wśród rogaczy w 2 roku życia znalazły się również regularne i nieregularne „szóstaki” o masie parostków: 155, 165, 220, 250 i 321!!! g. Jakże parostki nałożyłyby w 6-7 roku życia? Tego nie dowiemy się już nigdy. Wśród rogaczy w 3 roku życia odstrzelonych w ramach odstrzałów nagannych znajdują się kolejni rekordziści – regularne „szóstaki” o masie: 225, 282, 285, 290, 335, 395 i 420g. Niech każdy z nas, w swoim myśliwskim sumieniu przemyśli te fakty i wyciągnie wnioski. Mimo, że nieprawidłowy i naganny odstrzał to niecałe 9% to podane wyżej fakty bolą podwójnie – nie tylko ze względu na masę parostków, ale zwłaszcza ze względu na młody wiek. Jak widać, jest tu szerokie pole do popisu dla Komisji Szkoleniowej i Hodowlanej, aby w przyszłym roku każdy z selekcjonerów bezbłędnie rozpoznał rogacza w 2 roku życia. W związku z opracowaniem na potrzeby Komisji Hodowlanej Naczelnej Rady Łowieckiej materiałów dotyczących odstrzału rogaczy w naszym Okręgu, pozwoliłem sobie zestawzić dane dotyczące pozyskania rogaczy przez „krajowych” myśliwych w ostatnich 3 sezonach.

| Sezon     | Ocena | I klasa wieku | II klasa wieku | Razem |
|-----------|-------|---------------|----------------|-------|
| 2005/2006 | O     | 1263          | 1180           | 2443  |
|           | X     | 79            | 39             | 118   |
|           | XX    | 25            | 4              | 29    |
|           | Razem | 1367          | 1223           | 2590  |
| 2006/2007 | O     | 812           | 1211           | 2023  |
|           | X     | 106           | 8              | 114   |
|           | XX    | 14            | 1              | 15    |
|           | Razem | 932           | 1220           | 2152  |
| 2007/2008 | O     | 730           | 1130           | 1860  |
|           | X     | 147           | 12             | 159   |
|           | XX    | 19            | 2              | 21    |
|           | Razem | 896           | 1144           | 2040  |

Na podstawie powyższych danych można wyznaczyć 3 podstawowe trendy.

Po pierwsze liczba odstrzelonych rogaczy spada, co moim zdaniem wynika ze zwiększonej świadomości osób sporządzających Roczne Plany Łowieckie i planowaniem do odstrzału mniejszej liczby rogaczy niż w poprzednich latach.

Po drugie udział I klasy wieku w odstrzałach nieprawidłowych i nagannych jest niezmiennie największy i coraz bardziej wyraźny, co musi stanowić impuls do zdecydowanych działań.

Trzeci wniosek – najbardziej optymistyczny – coraz większy udział w odstrzale, rogaczy w drugiej klasie wieku, wśród których coraz częstsze są osobniki w 7-8 roku życia. W ostatnim sezonie odstrzał ten wyniósł ponad 56%.

Widać wyraźnie, że struktura wieku u saren ma się bardzo dobrze. Gdyby tak udało się również z jeleniami...

Na koniec kilka przykładów efektów hodowlanych, do jakich można dojść, stosując prawidłową gospodarkę łowiecką. Wielka trójka naszego Okręgu za ostatni sezon:

1. 6-ak regularny, 681 g, wiek – 6 rok życia, odstrzałowny, myśliwy zagraniczny, KŁ „Szarak” Bartoszyce (fot. 1)
2. 8-ak nie regularny, 635g, , wiek – 6 rok życia, odstrzałowny, Kol. Wojciech Kała, KŁ „Batalion” Olsztyn (158,55 pkt CIC, złoty medal) (fot. 2)
3. 6-ak regularny, 605 g, , wiek – 6 rok życia, odstrzałowny, myśliwy zagraniczny, ówczesny OHZ ZG PZŁ w Załuskach (fot. 3)

fot. 2



fot. 3



fot. 4



Nie mniej ciekawe były myłkusy, które dla wielu z nas mają jeszcze większą wartość kolekcjonerską. Najciekawszy moim zdaniem jest perukarz, pozyskany przez Kolegę Rafała Puczkowskiego z KŁ „Słonka” Srokowo. (fot. 4) Masa trofeum 375 g rogacz w 8 roku życia. W czasie preparacji trofeum pozbawiono scypułu, dzięki temu mamy rzadką okazję zobaczyć jak właściwie wygląda tkanka kostna kształtująca się pod „peruką”.

Na zakończenie w imieniu Komisji Oceny Prawidłowości Odstrzału i Wyceny Trofeów Łowieckich serdecznie dziękuję wszystkim członkom Komisji i Kolegom z Lasów Państwowych za poświęcony czas i wspólną pracę, a selekcyonerom, którzy dokonali wyłącznie prawidłowych odstrzałów, serdeczne gratulacje.

Darz Bór  
Mariusz Jakubowski  
Z-ca Przewodniczącego  
Komisji OPOiWTŁ



## Dzieje króla puszczy na Warmii i Mazurach cz. II

### Dawne opisy żubrów

Interesujące są dawne przekazy dotyczące wyglądu żubrów. W większości z nich zwierz ten był postrzegany jako niezwykle dziki i zły, o czym też miały świadczyć jego płomienne ślepia. Zygmunt Herberstein, posłujący w imieniu cesarza Niemiec do Polski i Rusi, pisał w XVI w., iż żubry mają długą i mocną sierść, ponadto ich „(...) głowa jest krótka, oczy duże i wściekle, (...) czoło szerokie, długie zakrzywione rogi, odwrócone do tyłu, przygotowane do walki i obrony...”. Natomiast Caspar Hennenberger w swym objaśnieniu do mapy Prus z 1595 r. stwierdzał m.in., iż: „Te [żubry] w Prusach są szare i wściekle (...) trzymają się w wielkich puszczech, lecz zimową porą, w duży śnieg, wychodzą na większą przestrzeń, gdzie chłopci ścinałi drewno, tam obżerają sęki”. Na początku XVIII w. pruskiego żubra przedstawiano następująco: „(...) trochę większego niż duży wół podolski. Jego rogi są czarne, lecz nie szczególnie duże, oczy dają wrażenie koloru czerwonawego. (...) ma dość długą brodę; szyja, piersi i wyższa część nóg są także mocno owłosione. Krowy mają dłuższą sierść i brodę niż woły, do tego są bardziej szare (...). Na czole są włosy całkiem kędzierzawe (...). Skóra żubrów jest bardzo mocna i na grzbiecie prawie na dwa palce gruba”.

### Występowanie żubra w Prusach

Obszar występowania żubrów w Prusach nie był jednolity. Największe jego skupiska znajdowały się w strefie lasów pomiędzy Dejną, Pregołą, Insterem i Niemnem oraz w regionie Wielkich Jezior Mazurskich, w okolicach Węgorzewa, Giżycka i Ełku i na południu wokół Pisz, Szczytna, Wielbarka i Nidzicy. W XV i XVI w. są jeszcze dość liczne wzmianki np. w rachunkach Węgorzewa czy Giżycka o wysyłaniu do Malborka dziczyzny i skór z tych zwierząt. W połowie XVI w. przesyłano dziczyznę tych zwierząt z bud myśliwskich w Pupach, Rozogach i Przerośli. Jerzy Helwing podawał, iż jeszcze pod koniec XVI w. wiele żubrów bytowało w lasach na południe od Węgorzewa („Ogonischen Heide”).

W wieku XVII liczba żubrów systematycznie malała. Najdłużej utrzymały się nad prawym brzegiem Pregoły pomiędzy Welawą a Labiawą oraz w lasach na północny wschód od Tapiewa i Druska. Pod koniec XVII w. żubry w Prusach były dokarmiane. W roku 1705 przy paśniku koło Tapiewa obserwowano ostatnie stado w Prusach złożone z 70 sztuk. W latach 1729-1742 przy tym właśnie paśniku złowiono jeszcze 42 żywe żubry. Musiało to przynieść znaczne straty wśród stada, gdyż w roku 1741 odnotowano tylko 16 sztuk, zaś w roku 1742 jedynie 2 sztuki. W następnych latach były jeszcze 4 sztuki, a w 1755 już tylko jeden żubr, który w tym samym roku zginął z ręki kłusownika.

### Metody polowań

Łowy na pruskie żubry w XV czy XVI stuleciu były podobne do tych, które stosowano w lasach Polski i Litwy, a które Herberstein opisywał w 1527 r. Według niego myśliwi stawali przy odpowiednich drzewach, nie za grubych, ani za cienkich, aby można było szybko schronić się za nimi. Gdy psy oszczekiwały zwierza, łowca stawał krok przed drzewem i krzyczał „Lu, Lu, Lu”, wtedy żubr zaczynał biec na niego, a myśliwy stawał krok z tyłu za drzewem i wbił w niego oszczep. Wówczas zwierz obracał się i próbował go oderwać od drzewa. Dlatego, jak wyjaśniał Herberstein, myśliwy musiał wybrać odpowiednie drzewo, ponieważ gdy żubr swym ostrym i szorstkim językiem chwycił za ubranie łowcy i oderwał go od drzewa, to łowca ponosił śmierć. Zdarzyło się też, że żubr znosił wiele pchnięć zadanych przez łowcę nim w końcu padł. Jeśli myśliwiec znużył się walką mógł zrzucić swój czerwony kapelusz, gdyż zwykle wtedy zwierz obracał swoją wściekłość na to nakrycie głowy.



Wizerunek żubra upolowanego w 1595 r. przez księcia Jana Zygmunta (źródło F. Mager, *Wildbahn und Jagd...*, s.83)

Pod koniec XVI w. zaczęto używać do polowań na żubry broni palnej. Potwierdzać to może opis polowania na żubra księcia Jana Zygmunta z roku 1595, który pozostawił po sobie książęcy łowczy Gabriel Dieminger. Zimą ówczesnego roku młody książę udając się saniami na wilki często oglądał tropy żubra i niczego tak nie pragnął, jak go upolować. Marzenia młodego księcia ziściły się, kiedy udało się odnaleźć legowisko zwierza i przy pomocy psów wypłoszyć na księcia, który powalił go strzelając doń czterokrotnie. Na pamiątkę tego wydarzenia został namalowany obraz olejny przedstawiający upolowanego żubra, który miał książę przesłać swojemu ojcu.

Interesujące dane odnośnie ilości żubrów, które padały z ręki książąt pruskich, można odnaleźć w specjalnej „księdze łowów” z okresu panowania księcia Jana Zygmunta. W ciągu tylko 7 lat książę ten upolował w sumie 11 598 sztuk dzięki zwierzynie, głównie grubej. Na rozkładzie znalazły się także żubry w ilości 15 sztuk. W porównaniu do liczby pozostałej zwierzyny żubrów książę upolował najmniej, co potwierdzałoby, że już w początkach XVII w. ich stan w pruskich lasach uległ znacznemu zmniejszeniu.

Ostatni żubr, jak pisałem, padł w Prusach w roku 1755. Przez długi czas żubry utrzymywały się w okolicach Węgorzewa, Giżycka, Ełku i Stradun. A zatem musiały to być dawna Puszcza Borecka. Po wielu latach zwierzęta te wróciły tu znów. Swą obecnością podkreślają piękno tej krainy i w pewien sposób przywracają pierwotny charakter tutejszej fauny.

Cezary Tryk





## Szanujmy Pamięć o zasłużonych Kolegach

W dniu 10 listopada 2007 roku w Kole Łowieckim „Knieja” w Olsztynie, dzierzawiącym 2 obwody na terenie nadleśnictwa Wichrowo k. Dobrego Miasta odbyło się doroczne, tradycyjne polowanie Hubertowskie. Nadleśniczym w tym Nadleśnictwie w latach 1955-1994 był Kolega Eugeniusz Sawczuk, współzałożyciel koła „Knieja” i jego wieloletni, aktywny i zasłużony Honorowy Członek.

W dniu 18 listopada 2006 r. pożegnaliśmy Kolegę Eugeniusza. Jego pogrzeb w Dobrym Mieście był wielką manifestacją szacunku, uznania i wdzięczności dla tego mądrego, pracowitego i odważnego człowieka, który całe dorosłe życie przepracował twórczo dla dobra Polskich Lasów Pań-

stwowych, ludzi w nich pracujących a także łowiectwa. Pisalimy o tym w 31 numerze „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego” w grudniu 2006.

Jego macierzyste koło, na wniosek grupy inicjatywnej na Walnym Zgromadzeniu w dniu 5 maja 2007 r. podjęło uchwałę o uhonorowaniu i utrwaleniu pamięci o Koledze Eugeniuszu Sawczuku, przez nazwanie Jego imieniem ostępu leśnego „Nad Czarną Rzeką”, miejsca szczególnych dokonania zawodowych i łowieckich Kolegi Eugeniusza.

W miejscu tym, w pierwszym pozaregulaminowym miocie polowania hubertowskiego odsłonięto granitowy obelisk z okolicznościowym tekstem. Symbolicznego odsłonięcia dokonał Kol. Dariusz Zalewski, Łowczy Okręgowy w asyście Kolegów Bronisława Sałudy, Honorowego prezesa Koła i Kolegi Stanisława Wysockiego – aktualnego prezesa. W tym uroczystym fragmencie polowania uczestniczyli najbliżsi członkowie Rodziny Kol. Eugeniusza Sawczuka, a Jego syn Olek, członek Koła, podziękował całemu Kołu, Zarządowi a także inicjatorom i realizatorom tego przedsięwzięcia.

*Zarząd KŁ „Knieja” Olsztyn*

## Szkolne uwagi o życiu myśliwego

19.11.2007 w Zespole Szkół Budowlanych im. Żołnierzy Armii Krajowej w Olsztynie spotkali się sympatycy łowiectwa, przedstawiciele olsztyńskich Kół Łowieckich oraz nauczyciele i uczniowie „budowlanki”. Hubertowskie spotkania stały się już wieloletnią tradycją w naszej szkole, a tematyka tradycji łowieckich i etyki nieobca jest naszemu środowisku, nie tylko ze względu na istniejące w szkole klasy o profilu – leśnictwo i technologia drewna, ale także dzięki dyrektorowi panu Henrykowi Gajdamowiczowi i grupie nauczycieli związanych z myślistwem.

Tegoroczne spotkanie stało się doskonałą okazją do ukazania wzajemnych relacji człowieka z naturą, do zaprezentowania tradycji łowieckich w sztuce i literaturze. Hasło spotkania brzmiało: „Kilka uwag o życiu myśliwego”, a składało się na nie przedstawienie montażu literacko-muzycznego oraz wernisaż prac uczniów naszej szkoły opartych na motywach prac Juliusza Kossaka. Swoje prace zaprezentowali: Katarzyna Klenowska, Karolina Kowalska, Monika Skonieczka i Przemysław Zuśka.

Młodzież z klas leśnych przedstawiła gościom zabawny program, który ilustrował wybrany dzień z życia myśliwego. Zaczynał się on głośną pobudką, na którą składały się słowa poety:

*„Wstawajcie bracia, bo już słońce wstaje,  
Nam pogodę piękną daje.  
To byt na świecie, byt nieporównany,  
Być jednym z cechu Diany;  
A jeśliś niemyśliwy,  
To nie jest żywot na świecie szczęśliwy.”*

Ponieważ myśliwy chętnie wspomina przeszłość, przypomniano kilka zapisków ze szkolnych zeszytów. Kilka z nich serdecznie rozśmieszyło gości:

**„Robak ratując Tadeusza, strzelił do niedźwiedzia, który nie wiedział, że jest jego ojcem.”**

**„Gerwazemu przyznano skórę wodza polowania.”**

Po przypomnieniu pełnego łowieckich wspomnień poetyckiego przepisu na bigos myśliwski, wszyscy zebrani oglądali wystawę, gawędzili o łowach i nie tylko, a później degustowali prawdziwy bigos, o którym Adam Mickiewicz pisał, „W słowach wydać trudno bigosu smak i woń precudną”. Gościnne progi i gospodarze Zespołu Szkół Budowlanych zapraszają za rok.

*Ewa Suchocka – Janik  
Wiesława Zielinska  
Henryk Gajdamowicz*



## II Węgorzewski Festiwal Kultury Łowieckiej

Inicjatywa Kół Łowieckich z Węgorzewa oraz Zarządu Okręgowego PZŁ w Suwałkach ze skromnego festynu łowieckiego przerodziła się w jedną z największych imprez tego typu w północno-wschodniej Polsce.

7 i 8 lipca bieżącego roku w strugach deszczu bawili się i rywalizowali w licznych konkursach uczestnicy festiwalu kultury łowieckiej w Węgorzewie. Mimo fatalnej aury, która w myśl łowieckiej klasyfikacji rodzajów pogody była jednak „dobra”, na festiwal tłumnie przybyli myśliwi, sympatycy łowiectwa i turyści. Motywacją do organizacji festiwalu był niewątpliwie sukces ubiegłorocznego festynu łowieckiego, w czasie którego dużym zainteresowaniem cieszyła się wystawa łowiecka i koncert zespołów sygnalistów łowieckich, a także biesiada myśliwska w czasie której uczestnikom festynu serwowano potrawy z dzicyzny oraz nalewki myśliwskie.



Tegoroczna edycja festiwalu odbywała się hołdując idei zaprezentowania lokalnemu społeczeństwu miasta Węgorzewa, ale również licznie przebywającym w tym okresie turystom, bogactwa kultury łowieckiej, która dla większości ludzi kojarzy się tylko z polowaniem. Poprzez prezentowanie się myśliwych w odświętnym galowym umundurowaniu związkowym, udział pocztów sztandarowych kół łowieckich, praktyczny pokaz budowy urządzeń łowieckich, poprzez gawędy myśliwskie i degustację potraw z dzicyzny, a także przewijający się przez cały czas trwania festiwalu głos rogów, z których płynęły sygnały i marsze myśliwskie, organizatorom festiwalu udało się zrealizować jego główne założenie – przez chwilę dać wszystkim to, co na co dzień jest niedostępne dla ludzi niezwiązanych z łowiectwem.

Dwudniowy festiwal rozgrywał się w centrum Węgorzewa, wokół muszli koncertowej na Placu Wolności i na terenie Muzeum Kultury Ludowej w Węgorzewie oraz na strzelnicy myśliwskiej w Giżycku.

Zmagania festiwalowe rozpoczął I Turniej Mazurski w Strzelaniach Łowieckich na terenie strzelnicy myśliwskiej w Giżycku. Licznie przybyli zawodnicy rywalizowali w dwóch klasach: mistrzowskiej i powszechnej. W klasie mistrzowskiej zwyciężył Jan Zalewski, natomiast w klasie powszechnej Władysław Krawiec. Najlepszym strzelcem po-

wiatu węgorzewskiego został Rafał Szyłejko z Koła Łowieckiego „CYRANKA” (II miejsce w klasie powszechnej). Dzięki staraniom Łowczego Okręgowego PZŁ w Suwałkach Jana Goździewskiego turniej został wpisany do krajowego kalendarza imprez strzeleckich.

Głównym wydarzeniem festiwalu był I Konkurs Sygnalistów Myśliwskich Wielkich Jezior Mazurskich na który przybyło 9 zespołów z całej Polski, między innymi ZSM „Tuchola”, „Pasja”, „Żurawie” i „Bielik”. Po raz pierwszy w tego typu imprezie wziął udział, zawiązany w tym roku, Reprezentacyjny ZSM Węgorzewskich Kół Łowieckich „Mazury” i jak na debiut zajął wysokie, bo trzecie miejsce w swojej klasie



Jednakże największą ozdobą festiwalu była, przeszło godzinna gawęda specjalisty od kuchni myśliwskiej oraz propagatora zdrowej i ekologicznej żywności Grzegorza Russaka, która dotyczyła związków łowiectwa z historią naszego kraju, a także historii rozwoju kulinariów myśliwskich.

Kolega Russak jako honorowy patron Kiermaszu Zdrowej Żywności i Artykułów Łowieckich przewodniczył jury „Konkursu na najsmaczniejszą potrawę z dzika” organizowanego dla przedstawicieli lokalnych producentów zdrowej żywności oraz dla kół łowieckich.

Niecodziennych emocji, zwłaszcza wśród uczestników festiwalu niezwiązanych z łowiectwem, wzbudził „Konkurs na najładniejszą zwyczaję wolnostojącą” w którym wzięły udział drużyny lokalnych kół łowieckich: „CYRANKA”, „ŻBIK” i „MAZURY”. Po sygnale startowym w rękach myśliwych zafurczały siekiery, zagrały piły i młotki. Wkrótce z bezwładnej sterty świerkowych żerdzi wyłoniły się sylwetki oryginalnych myśliwskich budowli. Jury konkursu miało pełne ręce roboty, a także twardy orzech do zgryzienia, gdyż zwyczajki mimo, że różniły się od siebie wyglądem i techniką budowy, za to jednakowo były solidnie wykonane i funkcjonalne. Największe uznanie jury zyskała konstrukcja drużyny kierowanej przez Kolegę Edwarda Karwackiego z Koła Łowieckiego „MAZURY”.

Kolejnym ciekawym łowieckim akcentem festiwalu był pokaz psów ras łowieckich z praktycznym omówieniem ich historii i walorów użytkowych, który odbył się na muszli

koncertowej. Pokaz zorganizowała Komisja Kynologiczna ZO PZŁ w Suwałkach. Ambicją kolejnych edycji festiwalu jest zorganizowanie profesjonalnej wystawy psów ras myśliwskich, a może nawet prób pracy np.: dzikarzy.



Zmagania pierwszego dnia festiwalu zakończyła biesiada myśliwska połączona z degustacją potraw z dziczyzny, które były przedtem poddane degustacji przez jury pod kierownictwem Kolegi Russaka. Nagrodę za na najsmaczniejszą potrawę z dzika otrzymał Stanisław Siniuk z Węgorzewa – pieczony dzik z kaszą. O jakości serwowanych potraw i myśliwskich trunków świadczyły rzesze uczestników festiwalu kłębiących się przy stoiskach ze zdrową żywnością.

## „Szczycieński Hubertus 2007”



Strzelania, sygnalistka myśliwska, liczne konkursy łowieckie i biesiada myśliwska to nie wszystkie atrakcje jakie można było przeżyć w czasie festiwalu. W Muzeum Kultury Ludowej w Węgorzewie, tradycyjnie z okazji myśliwskiego święta, dyrektor muzeum Pani Justyna Żołnierowicz-Jewuła zorganizowała wystawę przyrodniczo – łowiecką, tym razem na temat „Las dawniej i dziś”. Wystawa została zorganizowana dzięki uprzejmości Biura Wystaw Przyrodniczych w Łodzi oraz Nadleśnictwa Borki w Kruklankach.

Dzięki obecności ekipy filmowej, popularnego programu telewizyjnego „Ostoja”, pod kierownictwem Roberta Terentiewa, idea węgorskiego festiwalu łowieckiego została rozpropagowana na łamach programu drugiego TVP.

Organizatorzy festiwalu mają nadzieję, że festiwal w kolejnych jego edycjach, ze skromnego i tylko lokalnego święta łowieckiego, przerodzi się w imprezę przyciągającą tysiące gości nie tylko z rejonu Warmii i Mazur, ale również z całego kraju i z zagranicy.

Już dziś serdecznie zapraszamy na III Węgorzewski Festiwal Kultury Łowieckiej. Bądźcie z nami w Węgorzewie 5 lipca 2008 roku.

*Tekst i foto:*

*Kol. Dariusz REWAK – Sekretarz WKŁ „Żbik”*

*Kol. Norbert BEJNAROWICZ*

*– Sekretarz KŁ „Mazury”*

Tegoroczny szczycieński „Hubertus” był dla członków Polskiego Związku Łowieckiego, sympatyków łowiectwa i naszej pięknej mazurskiej przyrody, wydarzeniem, które na długo pozostanie w pamięci. Organizatorami – tej pięknej w swojej oprawie, symbolizującej tradycje i kulturę łowiecką – uroczystości byli: Starostwo Powiatowe w Szczytnie, Polski Związek Łowiecki i Szczycieńskie Towarzystwo Przyrodniczo-Łowieckie a gospodarzem uroczystości Koło Łowieckie „Knieja” przy Wyższej Szkole Policji w Szczytnie. W uroczystościach uczestniczyli: poseł na Sejm obecnej kadencji – Adam Krzyśków, Łowczy Okręgowy dr Dariusz Zalewski, przewodniczący Kapituły Odznaczeń Łowieckich Mazurskiej Okręgowej Rady Łowieckiej w Olsztynie Marek Michniewicz, Starosta Powiatowy Jarosław Matłach wraz z członkami zarządu i radnymi, Burmistrz Szczytna – Danuta Górka, Burmistrz Pasymia - Bernard Mius, wójtowie: Sławomir Wojciechowski, Janusz Pabich, i Tadeusz Frączek oraz młodzież ze szkół w Lipowcu, Pasymiu i Szkoly nr 2 w Szczytnie.

Muzyka Zespołów Sygnalistów Myśliwskich „Bielik” ze Spychowa i „Klangor” z Lidzbarka Warmińskiego oraz chóru „La Presto”, a także recytacja poezji myśliwskiej nadały tej uroczystości piękno tradycji i kultury myśliwskiej. Swoistego charakteru nadała temu spotkaniu piękna msza św., celebrowana przez nowo mianowanego kapelana myśliwych powiatu szczycieńskiego, ks. Andrzeja Wysockiego. W czasie uroczystości zasłużonym myśliwym wręczono odznaczenia łowieckie. Za wieloletnią edukację młodzieży w zakresie ochrony przyrody wyróżniono również wielu zasłużonych pedagogów. W uroczystości wzięło udział ponad 350 osób.

Dziękuję wszystkim uczestnikom uroczystości za przekazane gratulacje oraz sponsorom za okazane wsparcie.

*Łowczy Rejonowy  
Ludwik Narewski*

# Uroczystość ku czci św. Huberta

Dnia 3 listopada myśliwi i leśnicy z Warmii i Mazur, zgodnie z tradycją, obchodzili uroczystość ku czci św. Huberta. W tym roku regionalne obchody zorganizowano w Zimnej Wodzie



W kościele parafialnym pw. św. Huberta, Abp Metropolita Warmiński Senior *Edmund Piszc*z odprawił Mszę Hubertowską. Na uroczystość przybyli m.in. parlamentarzyści RP: *Stanisław Gorczyca*, *Jerzy Antoni Gosiewski*, *Stanisław Żelichowski*; *Piotr Żuchowski* Wicemarszałek Województwa Warmińsko-Mazurskiego, przedstawiciele Państwowej Straży Pożarnej, Policji, Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Olsztynie, *Ludwik Ekiert* Starosta Nidzicki, *Dariusz Szypulski* Burmistrz Nidzicy, *Jan Karetko* Dyrektor RDLP w Olsztynie, *Jarosław Groszyk* Prezes Mazurskiej Okręgowej Rady Łowieckiej, przedstawiciele WFOŚiGW w Olsztynie, myśliwi i leśnicy z rodzinami.



# – patrona leśników i myśliwych



W uroczystości uczestniczyły poczty sztandarowe Mazurskiej Okręgowej Rady Łowieckiej w Olsztynie, Lasów Państwowych, oraz kół łowieckich.

Spotkanie było również okazją do wręczenia odznaczeń przyznanych przez Polski Związek Łowiecki. Z rąk *Jarosława Groszyka* Prezesa Mazurskiej Okręgowej Rady Łowieckiej odebrały je następujące osoby:

- najwyższe odznaczenie łowieckie – Złom, za szczególne zasługi w działalności łowieckiej, otrzymał *Wincenty Szczepanik* Prezes KŁ „Orzeł” w Olsztynie, były prezes MORŁ.
- za działalność na rzecz polskiego łowiectwa i jego organizacji - PZŁ: Srebrny Medal Zasługi Łowieckiej otrzymał *Jan Karetko* Dyrektor RDLP w Olsztynie, Brązowy Medal Zasługi Łowieckiej - *ks. Rajmund Jodko*, duszpasterz leśników i myśliwych diecezji warmińskiej.



Uroczystość zakończyła się biesiadą myśliwską. Oprawę muzyczną tworzyli: Zespół Sygnalistów Myśliwskich z Nadleśnictwa Lidzbark i Zespół Sygnalistów Myśliwskich „Trąbale” przy Zarządzie Okręgowym PZŁ w Olsztynie.

*Zimna Woda, dn. 3.XI.2007 r.*  
*Joanna Sienkiewicz. RDLP – Olsztyn*

# Dwa mitingi lisiarzy

W dn. 22.09 i 28.10.2007 roku na strzelnicy w Dąbrowie k. Bartoszyca odbyły się dwa spotkania myśliwych i strzelców sportowych. Myśliwi strzelali do tarczy lisa na 200 metrów, strzelcy zaś na 300 metrów. Przypominam, iż w Europie Zachodniej strzelanie do lisa podczas zawodów prowadzi się z pozycji leżąc właśnie na 200, a nie jak u nas na 100 metrów. Zawody zorganizowałem i sędziowałem osobiście.



Nagrody na I miting ufundował miesięcznik „Brac Łowiecka”. Puchary na drugie zawody przygotowały władze Bartoszyca, nagrody rzeczowe zaś „Brac Łowiecka” oraz sklep „HubertusProHunting” z Warszawy, a Zarząd Okręgowy PZŁ z Olsztyna przygotowała pamiątkowe dyplomy.

Kilka słów o regulaminie zawodów. Pozycja leżąc wyłącznie z podpórką jednomiejscową (np. dwójnóg, mały worek z piaskiem etc.). Liczba strzałów – 5, plus 3 próbne, oddawane w serii treningowej, ułatwiającej przystrzelanie broni. Podczas drugich zawodów zezwolono na drugą serię strzałów próbnych. W środek dziesiątki wstawiony był dodatkowy, biały krąg o calowej średnicy, liczony jako „jedenastka”. Czas na oddanie strzałów ocenianych – 10 minut. W przypadkach jednakowej liczby punktów zwyciężał zawodnik z większą liczbą jedenastek (lub dziesiątek). Do klasy „sztucer zwykły” zaliczone zostały sztucery myśliwskie z optyką o lufach zwykłych (średnica wylotu równa lub mniejsza od 18 mm), masa z lunetą poniżej 4,3 kg, kaliber dowolny. Do klasy varmint zaliczono broń o lufach ciężkich (średnica powyżej 18 mm) lub o masie powyżej 4,3 kg. Z uwagi na zabezpieczenie obiektu wysokimi wałami i praktyczny brak wpływu wiatru na wyniki, nie dzielono broni na klasy wg kalibrów.

W pierwszych zawodach, w konkurencji standardowej - lis 200 metrów zwyciężył bezapelacyjnie kolega Janusz Stępniewski, uzyskując 51 punktów (na 55 możliwych do uzyskania). Drugie i trzecie miejsce wywalczyli Miro-

śław Grabarek (48 pkt) i Grzegorz Sokołowski (41 pkt). W strzelaniu sportowym na dystansie 300 metrów z broni typu varmint wysoką klasę pokazali koledzy Mariusz Hołownia (52 pkt), Adam Dadaczyński (49 pkt) i Karol Janczewski (48 pkt).



W zawodach rozegranych w dn. 28.10.2007, w konkurencji „Lis 200 metrów” zwyciężył, podobnie jak i poprzednio Janusz Stępniewski, uzyskując 45 pkt. Identyczny wynik uzyskał kolega Mirosław Grabarek, ustępując zwycięzcy wyłącznie ilością jedenastek. Warto przypomnieć, iż Janusz strzelał z wiekowego Sauera, opartego na nieśmiertelnym systemie Mauser 98. W przeciwieństwie do poprzedniego mitingu, tym razem łuk brwiowy ocalał, ale nie do końca – czoło zwycięzcy było nieco podrapane przez okular lunety.

Na 300 metrów Adam Dadaczyński wykorzystał nieobecność Mariusza Hołowni i pewnie zwyciężył, uzyskując 50 punktów. Na drugim miejscu uplasował się Krystian Janczewski, trzecim zaś Piotr Smoliński.

Poziom zawodników był dość wyrównany, a o wynikach decydowała w dużym stopniu znajomość specyfiki obiektu i możliwość odbycia na nim przynajmniej jednego treningu. Niezmiernie istotne było przystrzelanie broni do konkretnej temperatury i wilgotności powietrza w dniu zawodów. Kto tego nie zrobił ryzykował przeniesienie średniego punktu trafienia poniżej lub powyżej celu. Niby tylko pojedyncze centymetry, ale decydujące o końcowej klasyfikacji. Tak więc, jeżeli mogą radzić, warto przyjechać dzień wcześniej i sprawdzić broń, amunicję i optykę.

W obu zawodach, w konkurencji 300 metrów zwycięzcy posługiwali się sztucerami Tikka (Varmint i Tactical). Przypadek? W sporcie wyczynowym przypadków nie ma. Adam Dadaczyński posługiwał się Tacticalem z lufą krótką, zaledwie 20-calową (508 mm). Dobrze to świadczy o klasie zarówno strzelca jak i broni. Przy pomocy właśnie tego taktycznego karabinu pokonał zawodnika, dysponującego sztucerką z lufą długości 810 mm (Janczar, średnica lufy 30 mm!).

Bardzo istotna jest klasa optyki. O ile dobre wyniki zapewni praktycznie każdy varmint, o tyle bez markowego celownika nie ma co marzyć o miejscach na podium.

Cieszy fakt, iż coraz więcej myśliwych pragnie zarówno trenować jak i sprawdzać swoje umiejętności strzeleckie. Kolejne, III zawody lisiarzy zostaną przeprowadzone wiosną 2008 roku, również w Bartoszycach. Zachęcam wszystkich myśliwych, zwłaszcza do zmierzenia się z dystansem 200 metrów. Nie potrzeba do tego specjalistycznej broni czy optyki, wystarczy zwykły sztucer i celownik o nie mniej niż sześcio czy ośmiokrotnym powiększeniu. Wszelkich informacji o regulaminie zawodów udzielam pod tel. 607 333 455.

Marek Czerwiński

# Konstrukcja i dobór pocisku myśliwskiego (I)

Często wykonując polowanie, nawet jeśli używamy amunicji o energii zgodnej z regulaminem polowań, a oddawane strzały są precyzyjne spotykamy się z niedostateczną siłą rażenia lub z nadmiernym uszkodzeniem strzelanej tuszy. Najczęściej, przyczyną, zarówno nadmiernego uszkodzenia tuszy jak i zbyt słabego oddziaływania na cel jest niewłaściwie dobrany pocisk. Takie nieprawidłowości powinniśmy wnikliwie obserwować i eliminować. Pozwala na to, zarówno obecna na rynku szeroka oferta gotowej amunicji, jak i możliwość elaborowania amunicji we własnym zakresie.

Wybór pocisku do konkretnego zastosowania musimy rozpocząć od przeanalizowania oddziaływania pocisku na cel, a raczej jego zachowania wewnątrz trafionej tuszy. Idealnie skuteczny pocisk powinien posiadać zadawalającą siłę rażenia, czyli działanie obalające, nie powinien nadmiernie i w sposób niekontrolowany niszczyć tuszy, jednocześnie zapewniając obfitą farbę. Te częściowo sprzeczne ze sobą cechy może połączyć tylko pocisk o ściśle określonej konstrukcji i odpowiednio dobranej masie.

Aby osiągnąć pożądane działanie obalające pocisk trafiając tuszę musi zamienić przenoszoną energię strzału w działanie mechanicznie niszczące i szokowe. Działanie szokowe wynika z zamiany energii kinetycznej pocisku tracącego gwałtownie prędkość po wnikięciu w tuszę na ponaddzwiękową falę uderzeniową rozchodzącą się po całym organizmie strzelanej zwierzyny. Towarzyszy temu szok hydrauliczny spowodowany gwałtowną zmianą ciśnienia płynów ustrojowych i ich częściowym przemieszczeniem. To właśnie fala uderzeniowa powoduje porażenie nerwów ośrodkowego układu nerwowego. Działanie szokowe jest tym skuteczniejsze im więcej splotów i pni nerwowych ulegnie porażeniu. Nie bez znaczenia jest głębokość penetracji pocisku. Jeśli penetruje głęboko, najlepiej przebijając tuszę na wylot, powoduje jednoczesne porażenie nerwów zaopatrywanych przez obydwie półkule mózgowe. Ponadto, penetrujący głęboko pocisk powoduje zniszczenia mechaniczne ważnych życiowo organów wewnętrznych i towarzyszący im obfity krwotok.

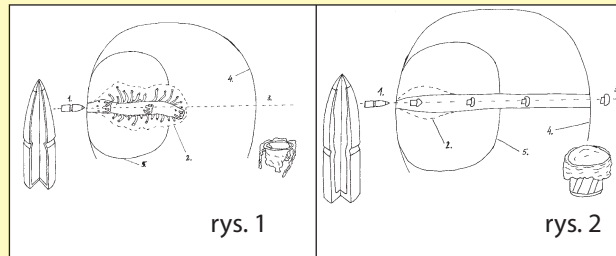
Z kolei, aby pocisk nie niszczył nadmiernie trafionej tuszy przechodząc przez nią musi przemieszczać się ruchem możliwie prostoliniowym, tracąc w sposób kontrolowany prędkość, czemu towarzyszy oddawanie energii.

Wreszcie, tylko przestrzelenie tuszy na wylot połączone z pozostawieniem otwartej rany wylotowej zapewnia obfitę i tym samym widoczne farbowanie.

Na rysunkach 1 i 2 przedstawiono zachowanie pocisków o różnej konstrukcji po wnikięciu w tuszę.

Każdy pocisk wnikały w żywy organizm drąży w nim kanał trwały znaczący przebyta drogę. W obrębie kanału trwałego (kawerny) tkanki ulegają całkowitemu zniszczeniu. Kanałowi trwałemu towarzyszy kanał chwilowy, którego średnica zależy od wielu czynników, ale przede wszystkim, od sposobu deformacji pocisku, rodzaju ruchu wewnątrz tuszy i ewentualnej defragmentacji.

W obrębie kanału chwilowego tkanki ulegają rozciągnięciu i częściowemu rozerwaniu. Po przejściu pocisku kanał chwilowy ulega w znacznym stopniu zasklepieniu.



Pocisk przedstawiony na rysunku 1 to tani klasyczny pocisk półpłaszczowy. Po trafieniu w cel rozpoczyna się natychmiastowa deformacja cienkiego płaszczka połączona z defragmentacją zarówno płaszczka jak i ołowianego rdzenia. Drobne odłamki o przypadkowych kształtach nie są w stanie utrzymać ruchu prostoliniowego i ze względu na małą masę nie mogą penetrować głęboko. W efekcie znaczna część energii pocisku zamiast na głęboką penetrację zamieniana jest na tworzenie bardzo rozległego kanału chwilowego. Ma to katastrofalne skutki przy uderzeniu w tuszę o małej masie. Wybuchowo postrzępione wyrwy znacznych rozmiarów zamiast okrągłego otworu wylotowego o średnicy 2-3 kalibrów, to nic innego jak „utrwalony” przekrój kanału chwilowego. Natomiast przy trafieniu w mocną kość pocisk tego typu często całkowicie traci zdolność do dalszej penetracji.



Pocisk przedstawiony na fotografii to nowoczesny pocisk ekspansywny. Po trafieniu w cel pocisk ulega kontrolowanej deformacji, która praktycznie nie jest uzależniona od oporu tkanek! Zależy natomiast, przede wszystkim, od prędkości z jaką pocisk uderza w cel. Deformując pocisk przybiera kształt grzybka odpornego na koziołkowanie i wejście w ruch wahliwy. Pomimo deformacji porusza się w celu prostoliniowo zapewniając głęboką penetrację. Pełne ukształtowanie grzybka następuje z reguły na drodze 5-7 cm i tylko na niewiele większym odcinku występuje wyraźny kanał chwilowy. Kanał trwały zachowuje otwarty przekrój kołowy o średnicy 1,8 do 2,5 kalibra. Wszystkie tkanki w jego obrębie ulegają całkowitemu zniszczeniu. Pocisk nie ulega defragmentacji – nie zbywa masy. Dzięki temu jest zdolny do przejścia przez tuszę na wylot pozostawiając okrągły otwór wylotowy o średnicy około 2,5 kalibra. Dzięki temu spływająca kanałem trwałym farba znajduje swobodne ujście na zewnątrz tuszy – rys. 2.

Michał Chęciński



# ABC bezpieczeństwa na polowaniu

## Część druga – polowanie zbiorowe

Szanowne Koleżanki i Koledzy

Wywołując na łamach „Myśliwca” temat znajomości zasad bezpieczeństwa na polowaniu nie sądziłem, że tak szybko nasza teoria zmierzy się z praktyką. Wypadki jakiego miały miejsce w województwie lubelskim i warmińsko-mazurskim każą nam wszystkim jeszcze raz wziąć do ręki „Regulamin Polowań” i przypomnieć sobie zasady, które (przynajmniej teoretycznie) dobrze znamy.

Pragnę jednocześnie podziękować tym Kolegom, którzy szybko i bezbłędnie wychwycili drukarskie „chochliki” w pierwszej części testu w poprzednim numerze „Myśliwca Warmińsko Mazurskiego” (pytanie 13 właściwa odpowiedź d i w pytaniu 20 - c). W większości byli to kandydaci przygotowujący się do egzaminów...

Za kilka dni spotkamy się na wigilijnych i noworocznych polowaniach zbiorowych. Najważniejszym ich elementem jest z pewnością dobra atmosfera oraz bezpieczeństwo. W związku z tym pozwalam sobie zachęcić do kolejnej części naszego testu.

### 1. Dzierżawca lub zarządca obwodu łowieckiego zawiadamia o polowaniu zbiorowym:

- a) właściwy terytorialnie Zarząd Okręgowy PZŁ i RDLP
- b) Nadleśniczego i wójta (burmistrza, prezydenta miasta)
- c) Urząd Wojewódzki
- d) Najbliższy Komisariat Policji

### 2. Polowanie zbiorowe jest wykonywane z udziałem co najmniej:

- a) myśliwego i naganiacza
- b) czterech myśliwych i dwu naganiaczy
- c) sześciu myśliwych
- d) dziesięciu myśliwych

### 3. Za wyposażenie naganki w wierzchnie okrycie gwarantujące ich dobrą widoczność przez myśliwych są odpowiedzialni:

- a) łowczy koła i gospodarz polowania
- b) organizator polowania i prowadzący polowanie
- c) zarząd koła i sami zainteresowani naganiacze
- d) Upoważniony przez zarząd opiekun naganki oraz najstarszy wiekiem członek naganki

### 4. Jeśli na polowaniu zbiorowym myśliwy znajduje się w stanie wskazującym na spożycie alkoholu obowiązkiem prowadzącego to polowanie jest:

- a) ukaranie tej osoby karą pieniężną
- b) zwrócenie uwagi i poinstruowanie w tym zakresie
- c) wykluczenie z udziału w polowaniu
- d) zwrócenie uwagi tej osobie po zakończeniu polowania

### 5. Po zajęciu wyznaczonego przez prowadzącego polowanie stanowiska na polowaniu zbiorowym myśliwy:

- a) nawiązuje kontakt wzrokowy z sąsiadami i potwierdza go ruchem ręki
- b) ładuje broń
- c) może zająć pozycje siedzącą
- d) wszystkie odpowiedzi są prawidłowe

### 6. Korekta stanowiska wyznaczonego przez prowadzącego polowanie na polowaniu zbiorowym może polegać na:

- a) przesunięciu się w dowolnym kierunku w promieniu 5 m
- b) przesunięciu się w przód lub tył na odległość do 3 metrów
- c) przesunięciu się w prawo lub lewo na odległość do 3 m
- d) myśliwy nie może zmieniać stanowiska nawet o 1 m

### 7. Myśliwy na polowaniu zbiorowym może oddać strzał do zwierzyny pod warunkiem, że:

- a) usłyszał sygnał oznaczający ruszenie naganki
- b) sąsiedzi z prawej i lewej strony linii zajęli już swoje stanowiska
- c) otrzymał ustne zezwolenie prowadzącego polowanie
- d) zajmuje stanowisko na wzniesieniu

### 8. Użycie optycznych przyrządów celowniczych na polowaniu zbiorowym jest uzależnione od:

- a) uchwały Walnego Zgromadzenia Członków Koła
- b) krotności powiększenia lunety
- c) zgody prowadzącego polowanie oraz ustawieniem krotności powiększenia lunety nie większej niż trzy.
- d) panującej w danym dniu widoczności oraz zwarcia drzewostanu



**9. Naciągnięcie przyspiesznika na polowaniu zbiorowym jest:**

- a) uzależnione od decyzji prowadzącego polowanie
- b) uzależnione od odległości myśliwego do zwierzyny
- c) dopuszczalne tylko przy strzałach do zwierzyny płowej poza miot
- d) całkowicie zabronione

**10. Na polowaniu zbiorowym górna granica strzału w miot wynosi:**

- a) 50 m dla strzału śrutowego i strzału breneką
- b) 40 m dla strzału śrutowego; 40 m dla strzału breneką; 50 m kulą z broni o lufach gwintowanych
- c) 40 m dla strzału śrutowego, breneką i kulą gwintowaną
- d) 40 m dla strzału śrutowego i kulami z broni o lufach gładkich, 100 m kulą z broni o lufach gwintowanych

**11. Na polowaniu zbiorowym myśliwy oddał strzał śrutowy poza miot. Skrajne śruty wiązki uderzyły w ziemię 9 m od stanowiska sąsiada.**

- a) strzał był w pełni bezpieczny bo oddany poza miot
- b) interpretacja strzału zależy od prowadzącego polowanie
- c) był to strzał po linii
- d) bezpieczeństwo tego strzału zależy od konfiguracji terenu

**12. Do ptactwa w locie wolno strzelać w kierunku naganki lub innych myśliwych jedynie wtedy gdy:**

- a) strzał oddaje się pod kątem nie mniejszym niż 45° w górę od poziomu, a na linii strzału nie ma gałęzi lub innych przeszkód mogących zmienić kierunek lotu śrutu
- b) strzał oddaje się pod kątem nie mniejszym niż 60° w górę od poziomu, a na linii strzału nie ma gałęzi lub innych przeszkód mogących zmienić kierunek lotu śrutu
- c) strzał oddaje się pod kątem nie mniejszym niż 60° w górę od poziomu
- d) jedynym koniecznym warunkiem do zachowania zasad bezpieczeństwa jest oddanie strzału pod kątem nie mniejszym niż 45°

**13. W czasie polnego polowania na zające naganka będąca w odległości 130 m od linii myśliwych spłoszyła zająca, który ruszył w kierunku linii. Kiedy dobiegł na odległość 35 m od myśliwego został trafiony celnym strzałem skierowanym w miot. Postępowanie myśliwego:**

- a) było prawidłowe – zasięg strzału śrutowego wynosi 40 m
- b) może być ocenione prawidłowo lub nieprawidłowo w zależności od tego czy zając znajdował się w ruchu w momencie strzału
- c) było nieprawidłowe
- d) podane powyżej warunki strzału nie mają znaczenia

**14. Czy wolno oddać strzał w miot do łani jelenia szlachetnego:**

- a) jest to niedopuszczalne - w żadnym przypadku
- b) nie - w wyjątkowych tylko przypadkach, wyłącznie na terenach górskich, jest to możliwe
- c) tylko na określonych stanowiskach, prowadzący polowanie może wydać takie zezwolenie
- d) można oddać strzał z zachowaniem szczególnej ostrożności na odległość nie dalszą jak 50 m

**15. Na polowaniu zbiorowym myśliwy może oddać strzał poza miot, do dzików z broni o lufach gwintowanych na odległość:**

- a) 30 m
- b) 50 m
- c) 70 m
- d) 100 m

**16. W czasie przerw w polowaniu broń musi być:**

- a) zabezpieczona i położona na ziemi
- b) zabezpieczona, ustawiona w pozycji pionowej i w polu widzenia myśliwego
- c) rozładowana, w pobliżu myśliwego i zabezpieczona przed upadkiem
- d) rozładowana, w pobliżu i w polu widzenia myśliwego oraz zabezpieczona przed upadkiem.

**17. Na polowaniu zbiorowym myśliwy posługuje się sztucerem typu „repetier” z otwartymi przyrządami celowniczymi. Opuszczając stanowisko, między poszczególnymi pędzeniami, myśliwy musi:**

- a) skierować lufę broni w górę
- b) zabezpieczyć broń
- c) usunąć naboje z komór nabojoych
- d) rozładować broń

**18. W jakich sytuacjach dopuszczalne jest na polowaniu zbiorowym zejście ze stanowiska z bronią załadowaną:**

- a) niesienia pomocy koledze, który zasłabł, jednak wcześniej musimy o tym powiadomić sąsiada
- b) w razie konieczności udzielenia pomocy osobie zaatakowanej przez zwierzynę
- c) w celu zabiegnięcia drogi zwierzynie na flance pędzonego miotu
- d) nie wolno zejść ze stanowiska z bronią załadowaną w żadnym przypadku

**19. Pomiędzy pędzeniami, można dokonać odstrzału zwierzyny pod warunkiem, że:**

- a) znajduje się ona w odległości gwarantującej pewny i skuteczny strzał
- b) posiada się upoważnienie do odstrzału osobnika z tego gatunku
- c) jest postrzelona lub chora a prowadzący polowanie wyrazi na to zgodę
- d) strzelamy do zwierzyny w kierunku przeciwnym do miejsca przebywania myśliwych i naganki

**20. Polowanie zbiorowe uważa się za zakończone z chwilą:**

- a) zakończenia ostatniego miotu
- b) wygaśnięcia ogniska przy pokocie
- c) ogłoszeniu zakończenia polowania przez prowadzącego polowanie
- d) wyboru i ogłoszenia króla polowania

Mariusz Jakubowski

# Z pasją do ziemi i łowiectwa



**Rozmowa  
z Zygmuntem Komarem  
dyrektorem Oddziału  
Terenowego Agencji  
Nieruchomości Rolnych  
w Olsztynie**

**Panie dyrektorze, kieruje Pan Agencją prawie 14 lat. Jak to się Panu udaje? Czy może pan przybliżyć naszym czytelnikom swoją osobę?**

Sam niekiedy dziwię się, że tyle lat upłynęło... Myślę, że jest to wynik tego, iż wielu przyjaciół, z różnych opcji politycznych, docenia moją fachowość. Że wcześniej, przez 25 lat pracowałem w produkcji rolniczej, rozumiem potrzeby i sytuacje naszych klientów, właścicieli i dzierżawców. To wszystko razem sprawia, że przy wszystkich opcjach politycznych daje się pracować. Oddział kierowany przeze mnie zawsze przoduje w realizacji zadań, oczywiście porównując z oddziałami o podobnych warunkach obszarowych i strukturalnych. Pochodzę z rodziny o tradycjach

rolniczych, gdzie szacunek do ziemi i ludzi stawiano ponad wszystko. Wolne chwile poświęcam na łowiectwo, na obcowanie z przyrodą.

**Czasy się zmieniły od chwili, kiedy podjął się Pan kierowania firmą. Jaki jest obecnie zakres działalności Agencji?**

Czasy zmieniły się radykalnie. Problemów, z jakimi borykaliśmy się na starcie, już nie mamy, czyli trudnej sytuacji byłych pracowników pegeerów i ich rodzin. Blisko 50 tysięcy rodzin żyło z pracy w PPGR. Potem tysiące ludzi zostało bez środków do życia i możliwości zarobkowania. Dalej, problemy z mieszkaniami i całą infrastrukturą osie-

dłową, 50 tysięcy mieszkań, setki kotłowni, oczyszczalni, hydroforni. Dzisiaj mamy ten problem poza sobą. Mieszkania zostały sprzedane, kotłownie zmodernizowane, wyremontowane, unowocześnione, podobnie jak oczyszczalnie, czy hydrofornie, wymieniliśmy, bądź założyliśmy kanalizację i wodociągi. Przy okazji skorzystały miejscowości poza pegeerowskie. Dalej, gdy ruszyła Agencja, prawie każdy hektar był obciążony długiem równym wartości tego hektara. Dzisiaj nie ma śladu po długach. Wartość hektara wzrosła nieporównywalnie. Kiedyś przypadały 3 i 4 przetargi na jedną sprzedaż, naturalnie z braku chętnych. Dzisiaj na przetargu jest wielu chętnych. Reasumując pozostało nam do zagospodarowania około 60 tysięcy hektarów i to trzeba przygotować do sprzedaży, a więc niewiele z prawie miliona hektarów po pegeerach i PFZ (Państwowym Funduszu Ziemi). Mamy ponad 20 tysięcy wieloletnich umów dzierżawy gruntów, zarządy gospodarki wodnej przejęły od nas 300 tysięcy ha jezior. Część gruntów przekazaliśmy na potrzeby gmin. Musimy dopilnować windykacji należności, zadbać o realizację dzierżaw i nadzór właścicielski.

### **Jak wygląda obecnie obrót ziemią i czy rolnicy są zainteresowani powiększaniem swoich gospodarstw?**

Zainteresowanie zakupem ziemi na potrzeby gospodarstw bardzo wzrosło. Myślę, że zmieniły się warunki opłacalności produkcji, a przede wszystkim dotacje unijne zrobiły swoje. Te kolejki przed Agencją Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, gdzie rolnicy składają wnioski, są najlepszym dowodem. Rolnicy nie przejadają tych pieniędzy, tylko inwestują w grunty, nowe technologie i sprzęt rolniczy, modernizują gospodarstwa. A więc mamy pewną stabilizację ekonomiczną. Dopłaty obszarowe i do produkcji na pewno wpłynęły na atrakcyjność wykorzystania zasobów rolniczych. Gospodarze mogą planować niektóre decyzje i oczekiwać, że przyniosą pożądany dochód. A tego rolnikom najbardziej potrzeba. Jeśli taka stabilizacja się umocni i utrzyma, czego rolnikom bardzo życzę, nasze rolnictwo stanie się wydajniejsze i nowocześniejsze.

### **Czy zauważa się wzrost cen gruntów w ostatnim czasie?**

Oczywiście ceny gruntów rosną, bo zwiększył się popyt. Ceny gruntów rolnych wzrosły w ciągu roku o 35 procent i przekroczyły kwotę 10 tysięcy złotych. Dla porównania ceny ziemi na cele pozarolnicze wynoszą średnio ponad 100 tysięcy za hektar. Tutaj prowadzimy politykę korzystną dla przychodów Skarbu Państwa. Przeprowadzamy restrukturyzację nieruchomości atrakcyjnych gospodarczo (turystyka, budownictwo, usługi) i sami sprzedajemy na przetargach otwartych. Każdy, może startować w przetargu, po spełnieniu ustawowych wymogów proceduralnych.

**Od wielu lat szereg kół łowieckich na naszym terenie dzierżawi od Agencji ziemię z przeznaczeniem na poprawę warunków bytowania zwierzyny. Inne koła dopiero, co starają się o dzierżawę lub jej kupno. Na jakich warunkach można obecnie wydzierżawić lub kupić ziemię, i czy w ogóle jest jeszcze szansa na tego rodzaju transakcję?**

Dotąd koła łowieckie dzierżawiły ziemię mało przydatną rolniczo. Dzisiaj ze względu na dopłaty unijne do za-

lesiania, te grunty także zyskały na atrakcyjności i cieszą się dużym zainteresowaniem wśród osób fizycznych. Mamy w zasobie jeszcze ziemię o niewielkiej przydatności rolniczej, więc docelowo przeznaczonych pod zalesienie. Widzę dużą szansę na dzierżawienie takich gruntów od lasów państwowych. Lasy przejęły od nas pod zalesienia ponad 36 tysięcy hektarów. Jak wspominałem mamy grunty nieprzydatne rolniczo, zatem po przekazaniu pod lasy, zwiększy się lesistość obwodów łowieckich. A więc, i od nas, i od lasów te ziemię koła łowieckie mogą wydzierżawiać.

### **Jakie powierzchnie mogą być wykorzystywane pod potrzeby kół łowieckich na zakładanie remiz śródpolnych dla poprawy stanu zwierzyny drobnej?**

Zachęcamy koła łowieckie do zgłaszania się do naszych gospodarstw. Jeśli te potrzeby będą przedstawione, postaramy się poszukać gruntów nadających się na te cele. Tutaj potrzebna jest inicjatywa kół i myśliwych, jeśli gdzieś takie możliwości są, na pewno postaramy się pomóc.

### **W 2005 roku został, Pan wybrany do Mazurskiej Okręgowej Rady Łowieckiej w Olsztynie. Jakie problemy związane z łowiectwem są przedmiotem Pańskich szczególnych zainteresowań?**

Myślę, że dla każdego myśliwego, czy działacza związku łowieckiego, jest jeden problem najważniejszy, żeby utrzymać optymalny stan zwierzyny taki, abyśmy mogli polować i nasze wnuki także mogły w przyszłości korzystać z dobrodziejstwa przyrody i licznych populacji zwierzyny. Podkreślam, że powinni zadbać o to wszyscy myśliwi. Oczywiście sytuacja ekonomiczna bywa trudna i wiąże się między innymi z odpowiednią ceną tuszek zwierzęcych, dochodzą też sprawy odszkodowań będących zagrożeniem dla wielu kół. Dzisiaj rolnicy liczą każdą złotówkę, bo rachunek ekonomiczny decyduje o wynikach gospodarowania. W czasach pegeerów nie było takiego problemu. Dyrektor uważał, że wszystkim starczy, zwierzynie dzięki też, dlatego takich problemów jak obecnie, nie było. Warto przy okazji wspomnieć, że za sobą mamy lata, kiedy z powodu braku środków do życia, wielu byłych robotników rolnych kłusowało. Straty materialne były znaczne, koła mocno to odczuły. Agencja skierowała do środowisk popegeerowskich ogromną pomoc materialną - w różnych formach, poczynając od stypendiów dla młodzieży i aktywizację zawodową, po różnego rodzaju szkolenia i kursy. Dzisiaj takiego problemu z kłusownictwem jak wówczas, nie ma.

### **Jest Pan myśliwym z długoletnim stażem łowieckim. Proszę podzielić się swoimi sukcesami.**

Poluję od 37 lat, a od 35 lat jestem selekcjonerem, strzelam średnio jednego byka, czyli mam ze 35 poroży. Wśród nich są medalowe, niektóre będą musiały jeszcze wycenić. Także sporo innych trofeów. Najważniejsze, że myśliwstwo traktuję jako pasję, wielką przygodę, możliwość obcowania z przyrodą. Po tylu latach polowań, strzelanie staje się czynnością drugoplanową.

**Dziękuję za rozmowę**

**Zbigniew Korejwo**



# Twój pies zimą

Z każdym dniem odczuwamy spadki temperatury co jest dowodem, że zima zbliża się dużymi krokami. Niesprzyjające warunki pogodowe wpływają na zdrowie i samopoczucie nas, jak również naszych ulubieńców. Wraz z nadejściem kolejnej pory roku można zaobserwować cykliczne zmiany w wyglądzie i zachowaniu psów. Przed tym trudnym okresem zwiększają one ilość masy tłuszczowej w organizmie, a ich sierść staje się gęsta, puchowa i lepiej natłuszczona.

Na odpowiednie przygotowanie się do zimy ogromne znaczenie odgrywa codzienna dieta psa. Właściwa podaż składników pokarmowych takich jak: białko, tłuszcze, węglowodany, składniki mineralne i witaminy pozwala na prawidłowe funkcjonowanie organizmu każdego dnia i obronę przed szkodliwymi czynnikami środowiska zewnętrznego.

Po przeprowadzeniu badań nad psim włosiem, pełniącym ważną rolę w izolacji organizmu przed chłodem i utratą wody, stwierdzono, że blisko 90% jego składu stanowi białko. Jest to ważny fakt uświadamiający nam, jak wielkie znaczenie w diecie psów odgrywa podawanie wysokiej jakości białek wpływających na budowę silnej i gęstej sierści.

Największą wartość żywieniową posiadają lekkostrawne i delikatne dla organizmu białka pochodzenia zwierzęcego np. z kurczaka, jagnięciny, czy łososia. Są one podstawowym składnikiem suchych karm wysokiej jakości dostępnych w dobrych sklepach zoologicznych oraz u lekarzy weterynarii.

Obok skóry sierści ważną barierą organizmu są błony śluzowe. Wcześniej wymieniane wysokiej jakości białko oraz szereg witamin i kwasów tłuszczowych Omega-3 & 6 jest odpowiedzialnych za utrzymanie ich w doskonałej kondycji. Dobra kondycja będąca efektem prawidłowego żywienia i profilaktyki zapewni doskonałą ochronę przed wieloma patogenami powszechnymi w tej ciężkiej dla zwierząt porze roku.

Obok wysokiej jakości białek ważnym składnikiem codziennych posiłków są węglowodany pochodzące z ryżu lub pełnoziarnistych zbóż. Węglowodany wraz z tłuszczami odpowiedzialne są za dostarczanie energii psom do podstawowych funkcji życiowych, zabawy, a czasem ciężkiej pracy np. podczas polowań

Wiadomo również, że pies źle odżywiony jest bardziej podatny na choroby, gdyż jego układ odpornościowy jest osłabiony. Zaistniała sytuacja może być następstwem niedoboru pewnych składników odżywczych, biorących udział w reakcjach obronnych. Zaliczamy do nich białko, z którego powstają przeciwciała, odpowiedzialne za rozpoznawanie i niszczenie patogenów oraz witamin E i C będących „zmiataczami” wolnych rodników.

W okresie zimowym przy niskich temperaturach powietrza należy pamiętać, aby ilość energii w dawce pokarmowej zwiększyć o 20-25%. Zmiana ta polega na doborze karmy o większej kaloryczności lub zwiększeniu objętości pokarmu spożywanego przez psa do tej pory. Różnice w ilościach powinny być uzależnione od poziomu aktywności psa i warunków środowiska zewnętrznego. W tym trudnym okresie pies zużywa większą ilość energii na ogrzanie organizmu oraz większą ilość składników odżywczych na utrzymanie gęstej i lśniącej sierści.

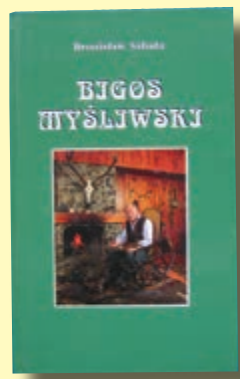
Kupując karmę gotową mamy pewność, że wszystkie wcześniej wymienione składniki pokarmowe zostały starannie zbilansowane oraz dostosowane do potrzeb żywieniowych naszych ulubieńców. Dzięki tym walorom karmy gotowe coraz częściej są preferowane przez właścicieli zwierząt. Wśród wielu producentów karm w ofercie możemy spotkać się z produktami o podwyższonym poziomie białek, tłuszczu i węglowodanów- typu Performance lub Active – idealnie dopasowanymi do potrzeb żywieniowych psów w okresie zimowym.



PROMOCJA

# Cymelia olsztyńskiego rynku wydawniczego

W październiku bieżącego roku ukazała się już trzecia książka dr Bronisława Sałudy „*Łowy władców polskich*” poświęcona historycznym dociekaniom na temat łowów wśród panujących nam miłościwie książąt i królów. Przypomnę, iż pierwsza z nich, to „*Bigos myśliwski*” (1995 r.), druga, to „*Królowe polskie na łowach*” (2000 r.).



Autor podjął się bardzo trudnego i pracochłonnego zadania dotarcia do źródeł historycznych, które są rozproszone po bibliotekach i archiwach krajowych. A ponieważ ma ku temu przygotowanie naukowe i dziennikarskie (przez szereg lat był pracownikiem naukowym Olsztyńskiego Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie oraz wieloletnim redaktorem Polskiego Radia w Olsztynie), warsztat pracy badacza i dziennikarza ma opanowany doskonale. I z zadania tego, kolejnym razem, wywiązał się wyśmienicie. Ponadto, autor obraca się w kręgu tematyki bardzo bliskiej sobie, jest bowiem wieloletnim myśliwym i działaczem Polskiego Związku Łowieckiego. Przez wiele lat piastował funkcję prezesa i sekretarza w kole łowieckim „Knieja” w Olsztynie oraz był członkiem Komisji Propagandy ZW PZŁ w Olsztynie. Najlepiej jednak czuje się nie w roli działacza, ale wówczas, kiedy przesiaduje wśród książek, a potem bierze pióro do ręki. Jak sam pisze o sobie „Po zakończeniu myśliwskiego sezonu, gdy strzelbę trzeba było zawiesić na kołku, autor przesiadywał w bibliotekach, polując na łowieckie cymelia”.

Mało znanych ciekawostek tu nie brakuje, począwszy od faktów historycznych, po legendy i anegdoty. Zazwyczaj, historycy takimi drobnostkami, jakie wydobył na światło dzienne autor, nie zajmują się, bowiem sztuka łowiecka jakiej się oddawali możnowładcy, była zajęciem marginalnym, w stosunku do spraw wagi państwowej. W książce mamy 38 opisów naszych władców, począwszy od Mieszka I, a skończywszy na Stanisławie Augustie, a więc prawie cały poczet książąt i królów polskich. Brakuje tu tylko oddzielnych rozdziałów o Mieszku II (1025-1034), Wacławie II (1300-1305) i Ludwiku Węgierskim (1370-1382).

W „*Łowach władców polskich*” mamy nie tylko rzetelną informację historyczną z powołaniem się na źródła, ale osobiste i z dystansem spojrzenie autora na minione czasy, nie tyl-

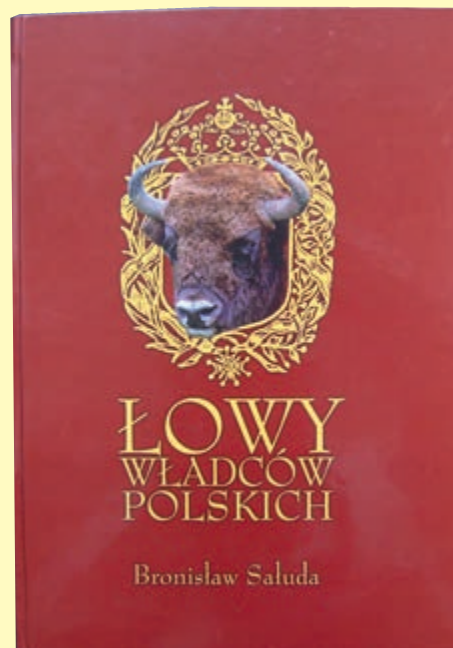
ko w odniesieniu do łowiectwa. Autor, z właściwą sobie swadą rysuje postaci naszych władców, wydobywając z mroków ich słabotki, namiętności i zamięłowania. Nie wszyscy nasi książęta i królowie w równej mierze oddawali się łowom. Dla jednych była to pasja, dla innych niejako obowiązek. Być może brak jest pełnych danych historycznych, a więc zapisów kronikarskich, dokumentów, aktów prawnych, różnego rodzaju spisów i wykazów, z których wynikałoby, jak oddawali się sztuce łowieckiej poszczególni książęta i królowie. Czekamy na kolejne odkrycia na ten temat przez autora, a być może kolejnych badaczy historii polskiego łowiectwa, zachęconych niniejszym opracowaniem. Niezależnie od skromnych nieraz informacji o poszczególnych koronowanych i nie koronowanych głowach, książkę nie tylko czyta się jednym tchem, ale wręcz połyka. Styl jest lekki, a język przystępny i dowcipny. Szereg cytatów urozmaica „gawędy historyczne”, jak w podtytuł do „*Łowów władców polskich*” podał sam autor.

Warto zwrócić uwagę na staranną oprawę i opracowanie graficzne okładki Oficyny Druków Niskonakładowych oraz ilustracje historyczne, zaczerpnięte z dzieła „*Wizerunki Książąt, Królów polskich*” z 1888 r.

Z rozmów z autorem wiem, iż w nieprzebranych jego zbiorach bibliofilskich, notatkach i zapiskach znajduje się jeszcze wiele cymeliów łowieckich, które czekają na opracowanie. Czekamy z niecierpliwością na nowe pomysły wydawnicze naszego Kolegi, a za obecną książkę dziękujemy. Niech biblioteki i archiwa otwierają swoje podwoje takim pasjonatom i darzą swoimi tajemnicami na większą chwałę nie tylko św. Huberta, ale i polskich myśliwych.

**Bronisław Sałuda. „*Łowy władców polskich*”, Oficyna Druków Niskonakładowych, Olsztyn 2007**

Zbigniew Korejwo





# Zimowe refleksje

fot. Michał Topa

Szczegóły, które widzi i zapamiętuje w ciągu kilku sekund myśliwy, to nie blaga. Owszem, każde spotkanie z latami staje się legendą, a wyobraźnia i pamięć wyolbrzymia przygody.

By polować na byki trzeba zdać egzamin selekcyjny, taki łowiecki „doktorat”. Ale to za mało. Dopiero po latach obserwacji, po latach porażek i sukcesów, jak zrozumiesz co las szumi, będziesz umiał z nim pogadać, to może trochę i o bykach będziesz wiedział.

Czy można w kilka sekund stwierdzić ile byk ma lat? Czy mieści się w kryteriach selekcji? Na początku wydawało mi się to niemożliwe. Widziałem byka, ale czy stary czy młody, selekt czy nie, tego nie zdążyłem ocenić. Na początku, na wszelki wypadek, nie spieszyłem się ze strzałem. Z uczoną miną znawcy, tłumaczyłem potem kolegom i rodzinie, że nie spotkałem selekta godnego mojego strzału. A to, po prostu, trzeba się opatrzyć. Trzeba mieć na to czas, wiele razy porównywać zasady do rzeczywistości. Rutyna przychodzi sama, nie wiesz nawet kiedy. Potem widok byka przetwarza twoja pamięć i patrząc w sekundę widzisz wszystko jak przez szablon. Pasuje – strzelasz, nie pasuje „stąpaj sobie mimo” jak mawiają sąsiedzi ze wschodu. Żeby jeszcze kryteria selekcji nie zmieniały się co roku!

Wzrok leśnika po latach ma swoje sposoby na widzenie lasu, np. wszystkie linie pionowe w lesie są w porządku, nie alarmują. Ale każda, nawet kątem oka zanotowana pozioma linia i od razu bystrzejsz. Tam oczy natychmiast kierują swą ostrość. To może być równie dobrze zwierzyna, jak i wywrócone drzewo, ale leśnik kątem oka to zobaczy. Często żona dziwi, się jak można jadąc samochodem widzieć daleko w polu czy w lesie, gdzieś z boku zwierzynę. A no tak – oko myśliwego zbiera potrzebne dla komputera pokładowego informacje.

\*\*\*

Dojrzałe byki chodzą zimą w męskich chmarach. Stare byki szukają osłony przy młodszych, chodzą za nimi nieco z tyłu, wystawiają młodzież na pierwszą linię niebezpieczeństwa.

Polowanie zimą, indywidualne, z podchodu to wielka frajda, ale też wyższa szkoła jazdy, to zajęcie dla wytraw-

nych myśliwych. Dla leśnika, takie polowanie to najlepsza okazja by pogadać ze swoim lasem.

Na ponowie zobaczysz wszystko: ślady zwierzyny, czasem ślady nieproszonych w lesie gości. Śnieg skrzypi, myśliwy na śniegu w ruchu to dla zwierzyny łatwo widoczny, podejrzany obiekt. Zwierz jest górą. Wówczas myśliwy dużo widzi, mało strzela. Czasem trafisz na krok - dwa na śpiącego pod świerkiem dzika, który nie mniej zdziwiony zerwie się na równe nogi i da dyla w las zanim zdążyś mru-gnąć. Ale też czasem Św. Hubert wynagrodzi cię spotkaniem, niespodzianką.

\*\*\*

Którejś zimy w takie właśnie słoneczne śnieżną południe łądziłem po leśnictwie, nomen omen „Jeleń”. Niby bez konkretnego celu posłuchać co las mi powie, zobaczyć jak sobie radzi tam leśniczy. Dla zasady ze sztucercem na ramieniu. Idę Janowskim Trybem, obok Jodeł Samsonowa. Zza niewielkiego wzniesienia drogi widzę, jak niedaleko przez drogę ciągnie leniwie kilka młodych byków. Ale póki je obejrzałem były już w lesie. Cierpliwie czekam, sztucercer na kolanie, patrzę na drogę przez lunetę. Garb drogi osłania mnie niemal całego. Za chwilę wychodzi kolejny byk. Odległość może 80 m. Byk staje, rozgląda się, nie widzi sylwetki człowieka. Przyglądam się, jakiś dziwny ten byk. Widzę wyraźnie poroże ósmaka, cienkie jasne tyki, tylko jak na młodego byka zbyt wysokie. Sylwetka trudna do określenia – ani młody ani stary, grzywa jakaś postrzępiona, jakby wyliniała, jest spadły (chudy) wydaje się, że widać zębra. Wszystko jakieś podejrzane. Strzelam. Byk pada w ogniu. Z bliska i po startych mocno zębach widzę, że jest bardzo wiekowy, tusza miała 90 kg. – tyle co dobra łania. Trofeum faktycznie – cienki, wysoki wieczny ósmak. Gdy na nie teraz spojrzę, lub gdy jadę tą drogą, widzę ten krótki „film” ze wszystkimi szczegółami, mroźny dzień i las pokryty śniegiem. Tego byka jednak już nie ma. Stary drzewostan, z którego wyszedł też już wycięty. Ale rośnie tam nowy młodnik, a w nim są nowe byki i wszystko się zgadza.

Andrzej Sobotko



## Henryk Szymkiewicz

Urodził się 17 stycznia 1925 roku w miejscowości Kupiel na Polesiu. Po wybuchu II Wojny Światowej już w roku 1942 siedemnastoletni Henryk zgłasza się do działającego tam oddziału partyzanckiego.

Po wyparciu wojsk hitlerowskich młodzieniec z partyzanckim doświadczeniem zgłasza się do Wojska Polskiego i zostaje wcielony do podoficerskiej szkoły artylerii konnej w I-szej Brygadzie Kawalerii. Po ukończeniu szkoły, kapral Szymkiewicz otrzymuje przydział do 57 pułku artylerii konnej i zostaje mianowany dowódcą plutonu ogniowego. Z pułkiem tym bierze udział w wyzwolaniu Warszawy.

W dniu swoich urodzin 17 stycznia, dwudziestoletni ogniomistrz Szymkiewicz bierze udział w defiladzie wojskowej w wyzwolonej Warszawie i prosto z defilady podąża na front, walczy nad Odrą i o Berlin. Za męstwo i odwagę był odznaczony medalami „Za Warszawę” i „Za Berlin”, a także cennym przez frontowych żołnierzy medalem „Zasłużony na Polu Chwały”.

Po zakończeniu działań wojennych starszy ogniomistrz Szymkiewicz decyduje się na zawodową służbę wojskową, którą rozpoczyna w 54 pułku artylerii konnej na stanowisku szefa szkoły podoficerskiej. Przełożeni doceniają jego wiedzę i zaangażowanie i kierują starszego ogniomistrza na kurs oficerski do Wyższej Szkoły Artylerii. Po ukończeniu kursu i zdaniu egzaminów zostaje promowany na podporucznika i wraca do swego pułku. W 1951 roku porucz-

nik Szymkiewicz zostaje przeniesiony do Oficerskiej Szkoły Artylerii nr 2 w Olsztynie na stanowisko dowódcy baterii szkolnej. Doceniając jego wiedzę i doświadczenie frontowe przełożeni wyznaczają Go na wykładowcę taktyki.

Służbę w stopniu podpułkownika kończy w 1975 roku, ale z wojskiem się nie rozstaje, bo znajduje zatrudnienie w Wojewódzkim Sztabie Wojskowym w Olsztynie. Podczas służby wojskowej podpułkownik Szymkiewicz był wielokrotnie wyróżniany, między innymi Krzyżem Kawalerskim Odrodzenia Polski, Krzyżem Partyzanckim i wieloma innymi.

W pierwszych latach działalności Oficerskiej Szkoły Artylerii Nr 2 w Olsztynie powstaje Wojskowe Koło Łowieckie „Orzeł”, którego jednym z założycieli jest porucznik Szymkiewicz. W roku 1954 zostaje Prezesem Koła i pełni tę funkcję do roku 1972. W 1956 roku zostaje rozwiązana Oficerska Szkoła Artylerii nr 2, a w jej mury zostaje przeniesiona z Bartoszyca Oficerska Szkoła Uzbrojenia. W skład kadry tej szkoły wchodzi Henryk Szymkiewicz, który jednocześnie zaczyna realizować swoją pasję – strzelectwo myśliwskie.

W latach 60-tych na strzelnicy „Na Wadągu” powstała prowadzona przez niego „kuźnia” młodych strzelców, z której wywodziła się ówczesna elita myśliwskich strzelców w Olsztynie. W latach 70-tych powstaje nowa strzelnica na terenie Centralnego Ośrodka Służb Uzbrojenia i Elektroniki w Olsztynie przy której zaczyna działać klub strzelecki „Grunwald”.

Aktywnie działał również w strukturach organizacyjnych Polskiego Związku Łowieckiego. Pełnił m.in. funkcje przewodniczącego Komisji Strzeleckiej Mazurskiej Wojewódzkiej Rady Łowieckiej w Olsztynie, członka Komisji Strzeleckiej Naczelnej Rady Łowieckiej, a w ostatnich latach członka Kapituły Odznaczeń Łowieckich MORŁ. Jego aktywna praca i pełne pasji zaangażowanie było wielokrotnie doceniane, świadczą o tym nadane odznaczenia: *Brązowy, Srebrny i Złoty Medal Zasługi Łowieckiej, Złom, Zasłużony dla Łowiectwa Warmii i Mazur, oraz Zasłużony Myśliwy Warmii i Mazur.*

**Niech Knieje Warmii i Mazur  
wiecznie mu szumią.**

*Wincenty Szczepaniak  
Prezes KŁ Orzeł Olsztyn  
Zarząd Okręgowy PZŁ w Olsztynie*

*Ze smutkiem i głębokim żalem zawiadamiamy,  
że w dniu 23 października 2007 r.  
odszedł nasz serdeczny Kolega i towarzysz łowów*

## ś.p. Marian Rau

Do PZŁ wstąpił w 1960 r., zostając członkiem koła łowieckiego „Dzięcioł” w Miłomłynie. Należał do kół łowieckich „Jarząbek” w Orniecie oraz „Śniardwy” w Mikołajkach. Od roku 1973 do koła łowieckiego „Bór” w Wipsowie, w którym pełnił funkcje Członka Komisji Rewizyjnej.

W latach 80-tych był Członkiem Wojewódzkiej Komisji Oceny Trofeów Łowieckich. W okresie pełnienia funkcji Zastępcy Nadleśniczego w Nadleśnictwie Wipsowo prowadził całość spraw związanych z gospodarką łowiecką. W uznaniu zasług i dobrej współpracy z kolegami myśliwymi odznaczony został odznaką „Zasłużony dla łowiectwa Warmii i Mazur”.

**Zarząd i członkowie koła łowieckiego  
„Bór” w Wipsowie**

# KALENDARIUM

| Styczeń |      |       | Luty |      |       | Marzec |      |       |
|---------|------|-------|------|------|-------|--------|------|-------|
| Dz      | Wsch | Zach  | Dz   | Wsch | Zach  | Dz     | Wsch | Zach  |
| 1       | 7:45 | 15:35 | 1.   | 7:17 | 16:22 | 1.     | 6:21 | 17:16 |
| 2       | 7:45 | 15:36 | 2.   | 7:16 | 16:23 | 2.     | 6:19 | 17:18 |
| 3.      | 7:44 | 15:37 | 3.   | 7:14 | 16:26 | 3.     | 6:17 | 17:20 |
| 4.      | 7:44 | 15:38 | 4.   | 7:12 | 16:28 | 4.     | 6:14 | 17:22 |
| 5.      | 7:44 | 15:39 | 5.   | 7:11 | 16:30 | 5.     | 6:12 | 17:24 |
| 6.      | 7:44 | 15:40 | 6.   | 7:09 | 16:31 | 6.     | 6:10 | 17:25 |
| 7.      | 7:43 | 15:42 | 7.   | 7:07 | 16:33 | 7.     | 6:08 | 17:27 |
| 8.      | 7:43 | 15:43 | 8.   | 7:06 | 16:35 | 8.     | 6:06 | 17:29 |
| 9.      | 7:42 | 15:44 | 9.   | 7:04 | 16:37 | 9.     | 6:03 | 17:31 |
| 10.     | 7:42 | 15:46 | 10.  | 7:02 | 16:39 | 10.    | 6:01 | 17:32 |
| 11.     | 7:41 | 15:47 | 11.  | 7:00 | 16:41 | 11.    | 5:59 | 17:34 |
| 12.     | 7:40 | 15:49 | 12.  | 6:58 | 16:43 | 12.    | 5:57 | 17:36 |
| 13.     | 7:40 | 15:50 | 13.  | 6:56 | 16:45 | 13.    | 5:54 | 17:38 |
| 14.     | 7:39 | 15:51 | 14.  | 6:54 | 16:47 | 14.    | 5:52 | 17:39 |
| 15.     | 7:38 | 15:53 | 15.  | 6:52 | 16:48 | 15.    | 5:50 | 17:41 |
| 16.     | 7:37 | 15:55 | 16.  | 6:50 | 16:50 | 16.    | 5:48 | 17:43 |
| 17.     | 7:36 | 15:56 | 17.  | 6:48 | 16:52 | 17.    | 5:45 | 17:45 |
| 18.     | 7:35 | 15:58 | 18.  | 6:46 | 16:54 | 18.    | 5:43 | 17:46 |
| 19.     | 7:34 | 15:59 | 19.  | 6:44 | 16:56 | 19.    | 5:41 | 17:48 |
| 20.     | 7:33 | 16:01 | 20.  | 6:42 | 16:58 | 20.    | 5:38 | 17:50 |
| 21.     | 7:32 | 16:03 | 21.  | 6:40 | 17:00 | 21.    | 5:36 | 17:52 |
| 22.     | 7:31 | 16:04 | 22.  | 6:38 | 17:02 | 22.    | 5:34 | 17:53 |
| 23.     | 7:30 | 16:06 | 23.  | 6:36 | 17:03 | 23.    | 5:31 | 17:55 |
| 24.     | 7:29 | 16:08 | 24.  | 6:34 | 17:05 | 24.    | 5:29 | 17:57 |
| 25.     | 7:27 | 16:10 | 25.  | 6:32 | 17:07 | 25.    | 5:27 | 17:58 |
| 26.     | 7:26 | 16:11 | 26.  | 6:30 | 17:09 | 26.    | 5:24 | 18:00 |
| 27.     | 7:25 | 16:13 | 27.  | 6:28 | 17:11 | 27.    | 5:22 | 18:02 |
| 28.     | 7:23 | 16:15 | 28.  | 6:25 | 17:13 | 28.    | 5:20 | 18:03 |
| 29.     | 7:22 | 16:17 | 29.  | 6:23 | 17:14 | 29.    | 5:17 | 18:05 |
| 30.     | 7:20 | 16:18 |      |      |       | 30.    | 6:15 | 19:07 |
| 31.     | 7:19 | 16:20 |      |      |       |        |      |       |

**Pełnie księżycyca**

**22 Styczeń**

Wschód 15 : 55

Zachód 07 : 50

**21 Luty**

Wschód 17 : 41

Zachód 06 : 48

**21 Marzec**

Wschód 17 : 51

Zachód 05 : 15

**Uwaga! Zmiana czasu z zimowego na letni**

## Kalendarz polowań

### Styczeń

Jelenie szlachetne: byki i cielęta, łanie (do 15.01.)

Jelenie sika: do 15.01.

Daniele: byki (łanie i cielęta do 15.01.)

Sarny: kozy i kozłeta do 15.01.

Dziki: wszystkie (loch do 15.01.)

Muflony: tryki (owce i jagnięta do 15.01.)

Kuny leśne, kamionki oraz tchórze

Lisy, jenoty, norki amerykańskie,

szopy pracze, piżmaki

Bażanty: koguty (bażanty kury

wyłącznie na terenach OHZ)

Kuropatwy: drogą odłowy do 15.01.

Gęsi: gęgawy, zbożowe i białoczelne

tylko w woj. zachodniopomorskim,

lubuskim, kopolskim i dolnośląskim

### Luty

Jelenie szlachetne: byki i cielęta

Dziki: wszystkie z wyjątkiem loch

Muflony: tryki

Kuny leśne, kamionki oraz tchórze

Lisy, jenoty, norki amerykańskie,

szopy pracze, piżmaki

Bażanty: koguty

### Marzec

Kuny leśne, kamionki oraz tchórze

Lisy, jenoty, norki amerykańskie,

szopy pracze, piżmaki

Przez cały rok polujemy na: borsuki, lisy, jenoty, norkę amerykańską, tchórze i szopa pracza, na terenach obwodów łowieckich z ostoją głuszca i cietrzewia. Na piżmaki i norkę amerykańską na terenach rybackich obrębów hodowlanych

Odpowiedzi na quiz ze strony 16-17

- 1 b
- 2 a
- 3 b
- 4 c
- 5 d
- 6 c
- 7 b
- 8 c
- 9 d
- 10 c
- 11 c
- 12 b
- 13 c
- 14 c
- 15 d
- 16 d
- 17 c
- 18 b
- 19 c
- 20 c